Malte, 6 Octobre 1840.

. . . .

C'est à la conduite de la France qu'il faut attribuer ce qui se passe aujourd'hui. Elle s'est refusée à toute mesure et n'a pas su comprendre que l'Angleterre avait le plus grand intérêt à faire cesser le Statu quo en Orient, et que par conséquent aucun raisonnement ne pouvait lui faire accepter l'inaction prolongée. La France s'est toujours exagéré la force et l'importance de Méhémet-Ali; peut-être le gouvernement français ne s'est-il donné que les apparences de cette opinion pour critiquer les projets de l'Angleterre, tandis que, de son côté, il ne proposait rien.

Si la France avait fait, quelques mois plutôt, les propositions qu'elle a faites à la fin de Juillet, l'Angleterre, selon toute probabilité y aurait accédé avec de légères modifications. La France, d'ailleurs, ménageait toujours la Russie, — ce ménagement pour deux partis d'intérêts opposés, l'ont fait abandonner de tous les deux. Alors, elle passe d'une extrémité à une autre. Unie à l'Angleterre et sûre, par cela ~~tout~~ même, de l'appui du reste de l'Europe, elle craignait d'offenser la Russie; aujourd'hui elle veut faire peur à l'Europe toute entière. Ses menaces

Malte 6 Octobre 1840.

C'est à la conduite de la France qu'il faut attribuer ce qui se passe aujourd'hui. Elle s'est refusée à toute mesure et n'a pas su comprendre que l'Angleterre avait le plus grand intérêt à faire cesser le statu quo en Orient, et que par conséquent aucun raisonnement ne pouvait lui faire accepter l'inaction prolongée. La France s'est toujours exagéré la force et l'importance de Méhémet-Ali; peut-être le gouvernement français ne s'est-il donné que les apparences de cette opinion pour critiquer les projets de l'Angleterre, tandis que, de son côté, il ne proposait rien.

Si la France avait fait quelques mois plutôt les propositions qu'elle a faites à la fin de juillet, l'Angleterre, selon toute probabilité, y aurait accédé avec de légères modifications. La France, d'ailleurs, ménageait toujours la Russie, — ce ménagement pour deux partis d'intérêts opposés, l'ont fait abandonner de tous les deux. Alors, elle passa d'une extrémité à une autre. Unie à l'Angleterre et sûre, par cela ~~tout~~ même, de l'appui du reste de l'Europe, elle craignait d'offenser la Russie; aujourd'hui elle veut faire peur à l'Europe toute entière. Les menaces

cependant, n'arrêtent personne, car chacun sent que la France ne peut rien entreprendre rien de raisonnable seule contre tous. Malgré le bon état de sa marine, elle ne saurait faire avec succès une guerre maritime à l'angleterre. Tout ce qu'elle pourrait espérer, serait de causer aux deux pays des pertes égales. Quant à la guerre continentale, la France peut-elle espérer que l'Allemagne trouve cette guerre populaire et juste, parceque deux frégates autrichiennes ont tiré sur Beyrouth. Toujours est-il que ces mésentendues sur la question d'Orient entre la France et l'Angleterre ont tiré ces deux pays du sommeil léthargique où ils étaient. Ce réveil peut amener les plus grands avantages- mais, à une seule condition: c'est, que la France trouve moyen de retablir son alliance avec l'Angleterre; autrement, elle ne tardera à s'allier à la Russie. En effet l'alliance actuelle entre l'Angleterre et la Russie ne s'appuie que sur de causes passagères et ne peut pas durer: les intérêts permanens de ces deux puissances sont trop opposés pour ne point amener tôt ou tard la rupture de leur alliance. La Russie elle même ne saurait compter sur sa durée, et quant à l'Angleterre, je sais qu'elle ne l'accepte qu'avec défiance.

Paris, 25 rue du f. S. du Roule
12 Stycznia 1841.

Hr. Zamoyski, za odebraniem listu Pani Dobrodziki, pospieszył do Pana Laprée. Znalazł w nim człowieka nader ludzkiego i przyzwoitego, wcale innego niż był przygotowany zastać. Pan Laprée mając sobie treść listu Pani Dob. objaśnioną, oświadczył że jest zupełnie gotów przyjąć tę część pieniędzy którą Pani mieniesz gotową, ~~dzisiaj~~, a na resztę czekać w terminie który Pani sama naznaczysz. Hr. Zamoyski rozumie ~~się~~ że pośrednictwo jego w tym interesie kończy się na doniesieniu o tym skutku zachodu swego.

Teraz zdaje się nic niepozostaje, jak, stosując się do myśli Pana Laprée, przysłać mu £15 o któ-rych Pani Dob.a wspominasz jako gotowych na 1. ban-. Przesyłkę tę można zrobić albo za pomocą Bankie-rów (jak np. PP. Coutts na Strandzie); albo wprost, za pomocą banknot pięcio i dziesięciofuntowych prze-syłając je w liście. W tym ostatnim razie zwyczajem wiadomym zapewne Pani, natchnionym przez ostrożność, jest rozedrzeć Banknoty na połowy posłać naraz jedne oddarte połowy wstrzymując się z przesyłką drugich aż do zawiadomienia li-stownego że pierwsze doszły.

Pan Laprée zauważał, że Pani w jednej części listu swego, zdajesz się uskarżać na cierpki sposób pisania jego. Nie poczuwa się do najmniejszej winy, raz że jest dalekim od ubliżenia Damie z nałogu i zasad, a powtóre, że dotąd listu żadnego od siebie do Pani nie pisał. —

Z winnym Szacunkiem
Sługa uniżony
Leonard Niedźwiecki
Pełnom.

P.S. Zamoyski przeprasza że sam niepisze, nie mógłby się tak prędko zebrać sam, a niechciał żeby Pani długo nieodpowiedzi czekała —

Za niespodziewany a miły mi darowizny rękopismu tłumaczenia Mackiewicza, składam Pani serdeczne podziękowanie. Nim go dostałem go je-szcze od Pani Chłodowskiej nie dostrzegam przecie opor ale [illegible] Pani Chłodowskiej osobiście, niewątpliwie że [illegible] [illegible] potrafię.

Sługa wierny

[illegible]

6 Mars 1841

Voici l'acte à signer. 900000 fr. de capital. – (Art. 4.) 140880 fr. de bénéfice par année. voilà pour l'avenir.

Du passé, il reste actif 186000 f. à partager entre 962 actions. l'actif peut s'élever à 200000 f. cela donne environ 200 f. par action. Ajoutez le droit au bail payé jadis 400000 f. et que nous vendrons bien au moins 100000. cela portera nos actions de l'ancienne société à plus de 300 f. l'action. –

Trois actions de l'ancienne vaudront donc un peu plus ou un peu moins d'Une de la nouvelle Société. C'est d'après cette évaluation que j'ai souscrit pour vingt actions de la nouvelle, ainsi que vous le verrez à la fin de l'acte.

Je crois, en toute sécurité, pouvoir inviter tous les anciens actionnaires à suivre en cela mon exemple. C'est encore la meilleure chance qu'il leur reste à saisir. car si même les prévisions de "l'État de monture" n'étaient réalisées que de moitié, – la hausse du prix de nouvelles Actions donnerait déjà des compensations – et le tems ne pourra qu'améliorer la situation de l'affaire, car elle est maintenant en bonnes mains. – Comparativement à l'ancienne Société, la nouvelle a l'avantage d'acquérir le droit au bail au tiers, peut-être au quart de ce que l'a payé l'ancienne. C'est environ 300000 fr. d'économie. Le bail est toujours encore pour 30 ans à courir. De plus et par des causes trop longues à détailler, il y a tout espoir d'obtenir une réduction du bail ou loyer annuel de 60.000 f. (comme dans "l'État de monture") à 40,000 – ce qui ajouterait 20,000 f. au bénéfice annuel qui est évalué ici.

Paryż, 9° Marca 1843.

Posyłam Ci, z polecenia Xięcia, wiadomość o Osadzie założonej w bliskości Stambułu, dla rosproszonych tam rodaków naszych, za pośrednictwem i pod jasnym Kierunkiem XX. Lazarystów — którzy, jak wiesz, są tymże samym zakonem którego u nas Missionarzami zowią, a których Władza naczelna jest tu w Paryżu. Na Wschodzie są oni dzisiaj najczynniejszym a może najpotężniejszym z zakonów Katolickich; rząd francuski od kilku lat poznał ich moc i począł dawać im jak dawniej czynne poparcie.

Ażeby tedy ocenić ważność Osady potrzeba ją uważać jako jawny stosunek obok którego mieszczą się i pod którym się ukrywają inne przeważne porozumienia między XX^{ami} Lazarystami a Xięciem. Niepodobna o tem pisać ci szczegółów ale dobrze wam wiedzieć że gdziekolwiek dziś są Lazaryści, tam na fundamencie stosunków dla osady zawartych, tam jest opieka dla interesu polskiego, i walka przeciw moskiewskiemu, jako anty-Katolickiemu.

Dzieło zaś samo, w takich nawet granicach jak jest tu opisane, zasługuje już na spółczucie każdego Polaka — a przytem na ufność w dobre onego zarządzenie skoro jest pod zarządem Kongregacii pełnej światła i miłości. I w rzeczy samej, rzecz ta idzie jak może najlepiej — to jest że z liczby do 20 kilku osadników powiedzianej wszyscy dotąd przykładnie się prowadzą a wszyscy prawie w dobrem się trzymają zdrowiu. Jedyny jest brak funduszów. Na Boga, odżałujcie jakąś składkę i posyłajcie wprost do Stambułu według danej wskazówki w Opisie, nam tu tylko dajcie wiedzieć o summach lub sumkach posyłanych. Xiążę bowiem zaręczył za awanse czynione przez Lazarystów; potrzebuje więc wiedzieć o ile są spłacane przez datki z kraju na które wyłącznie rachował kiedy upoważniał znaczne wydatki na tę rzecz

Prócz tego, powtarzamy, jest bardzo ważne położenie, robiące się
pod Niemieckiem Rzeszą a pod opieką cichą ale wyraźną i
życzliwą Rządów francuzkiego i tureckiego — Polacy zaś, dziś
[illegible] ale bezpośrednio [illegible] mogącymi, jest zada-
nie tej [illegible], Rzesza i [illegible] [illegible] na-
[illegible] [illegible] jako k. j. na całą [illegible] [illegible]-
[illegible] a [illegible] na Bułgarię, Serbię i Czar-
nogórę, pod [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] na
których [illegible] [illegible] już, a coraz więcej [illegible]-
[illegible] mogli, [illegible] — Polacy.

[illegible] Rzesza w tem dążeniu od wielu lat się
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Dziś dzięki Bogu [illegible] już
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tych
[illegible], — [illegible] [illegible] [illegible] Turcja a
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Rzesza [illegible]
której [illegible] [illegible] [illegible] — a której na [illegible]
[illegible], a jeśli ich Bóg [illegible] [illegible] po-
trzebna, na [illegible] [illegible] — [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na nią i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w których mogli [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Turcji — a [illegible] [illegible]
w której [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] do Turcji. — [illegible] [illegible]
i od dawna [illegible] Rzesza [illegible] ich [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ten charakter — a [illegible] [illegible]
[illegible], z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
Rzesza, [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a ich [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] Rzesza na [illegible] [illegible] [illegible]:
[illegible] [illegible] daje i [illegible] [illegible] — i [illegible]
ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] Polacy [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible], [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Rzecz ta, powtarzam, jest bardzo ważna politycznie, robi się pod kierunkiem Xięcia a pod opieką cichą ale wyraźną i życzliwą Rządów francuskiego i tureckiego. Celem, zaś, dodatkowym ale bezpośredni skutek mającym, jest rozszerzanie tej spólnej, Xięcia i Lazarystów, czynności na obszerniejsze niezrównanie pole, t.j. na cały kraj Turecko-Słowiański a mianowicie na Bulgarią, Serbią i dalej, np. pod kształtem szkół i zakładów miłosierdzia w których Lazarystom dostarczają już, a coraz więcej dostarczać mają, języka — Polacy.

Starania Xięcia w tem dążeniu od wielu lat się ciągną. Nieodraz trafiły na drogi praktycznego ich zastosowania. Dziś, dzięki Bogu, praca przynosi już plon. Zmiana rządu i panującej dynastii w Serbii, niespodzianie ale niewątpliwie rozszerzyła pole tych działań; — oddała pod wyłączny wpływ Turcii a tem samem pod wpływ bezpośredni Xięcia ludzi którzy dziś Serbią rządzą — a którzy, na czas przynajmniej, a jeśli ich Bóg natchnie mądrością potrzebną, na zawsze może — zerwali z Moskwą, bo się przecie poznali na niej i zrozumieli że minął czas w którym mogli potrzebować Moskwy przeciwko uciemiężeniom Turcii — a nastała pora w której owszem najpewniejszą zasłoną przeciw zgubnej opiece Moskwy, jest głośna a nominalna właściwie zależność od Turcii. — Wiedzą Turcy że od dawna zachody Xięcia około ich poddanych Słowian miały ciągle ten charakter — a czując własną niemoc, z wdzięcznością i spokojną ufnością dla Xięcia, patrzą na stosunki istniejące między nim a ich poddanymi — mianowicie zaś radzi dopomagają wpływowi Xięcia na dzisiejszy rząd Serbski. Podobne znaki daje i rząd tutejszy — i niznacznie ale szczerze swej pomocy udziela.

Mieliżby Polacy najmniej mieć przemyślliwości, najmniej dbałości i poświęcenia okazać, gdzie o ich

własną idzie sprawę? Czas jest, dalibóg, i pora dobra by wziąć udział w pracy nader ważnej, - a przytem bespiecznej, tak dla osób łożących na ratunek braci, jak dla użytku skutecznego łożonych ofiar. Składki pieniężne są przedewszystkiem potrzebne. Ciąży na Osadzie dług znaczny. Mnoga jest liczba nieszczęśliwych których brak funduszu niepozwala przyjąć na Osadników. Lecz niejednym tylko groszem dopomódz dziełu temu można. Potrzebni są także w tamtych stronach ludzie którzy w kraju często pomieścić się niemogą, czasem skompromitowani i pozostać w kraju niemogący, a przecież ludzie prawi, zdolni być nauczycielami niższemi, albo też mający powołanie do życia missionarskiego w kraju gdzie dziś niebespiecznych missij niema ale gdzie jest pole do pięknej pracy na pożytek ~~pracy~~ wiary a razem i przyszłej Ojczyzny. - Gdzie są jeszcze w Polszcze Domy XX. Missionarzy, należy zawiadamiać tych Xięży o możności przemieszczenia się z korzyścią do braci ich Lazarystów w Stambule gdzie, dla wielkiego podobieństwa języków Bulgarskiego i Serbskiego z naszym, missionarz każdy Polak więcej potrafi niż kilku francuskich choćby umiejętniejszych. Nieczas zaiste wyprowadzać z Polski Xięży dobrych ale niejeden dobry, zatosamo że dobry bywa podejrzany i do nieczynności zmuszony, taki, gdyby wiedział, gdyby mu dopomódz, łatwoby się dostał do Stambułu, a tam zgłosiłby się wprost do Superiora X. Leleu i miałby najlepsze przyjęcie, tak Xiądz jak Ochotnik do zakonu albo tylko nauczyciel niższy. -

Kopia ~~[illegible]~~ odpowiedzi mojej Lardnerowi
na list jego z Birmingham 28o marca
1837 pisany we wtorek –

9 Gt. Queen Street
March 30th 1837

There are more than one pen in your writing case. –
The wafers used always to occupy the same place and
were never reduced to powder. –
Under the lid of your writing case were placed in their
proper places: pen – pencil – sealing wax and red tape.
In the casing under it were lying at the bottom half a
quire foolscap – two books letter paper – two books note-
paper and a sheet of blotting paper – the whole in
the order in which I name them. – In another
division there was a small candle and another
steel pen. The wafers as mentioned before. The
Inkstand in its proper place. –
At this distance of time I am able to name them –
their order – and their place. You gave me a
rebuke most undeservedly. I wish it were as
easy to bear hard words as to pen ~~pe~~ them.
There are no envelopes. I did not put them in
thinking that you had no need of them when
writing by post. But it is an omission since
you expected to find them.

ever yours
L. N.

zaadresowany do York Hotel, Manchester

Notice sent [illegible]

[illegible] Birmingham 28 March

1837 [illegible]

9 Gt. Queen Street

March 30th 1837

There are more than one pen in your writing case. -
The wafers were always to occupy the same place and were never allowed to wander.

Under the lid of your writing case were placed in their proper places; pen - pencil - sealing wax and the tape. In the casing under it were lying at the bottom before quire foolscap - two books letter paper - two books note paper and a sheet of blotting paper the whole in the order in which I name them. - In one the division there was a small candle and another steel pen. The wafers as mentioned before. The ink stand in its proper place. - At this distance of time I am able to name them - their order and their place. You gave me a [illegible] neat and exceedingly. I wish it were as easy to [illegible] hard words as to pen them.

There are no envelopes. I did not put them in thinking that you had no need of them when writing by post. But it is an omission since you expected to find them.

Ever yours

J. W.

[illegible]

(Copy) Newcastle on Tyne 19th August 1838

850

My Dear Niedwiecki

Nothing could exceed the concern of Mr. Hutton at hearing of your indisposition and indeed his friendship deserves that you should make to him the warmest and most grateful acknowledgements. He has expressed an earnest wish that you should come down here and spend five or six weeks with him and he says that if you would feel disposed to accept some employment which would not keep you confined to a desk he thinks he would be almost sure to procure one for you— such friends are not to be met with every day and I am strongly ~~of~~ disposed to advise you to accept his offer.— Your services as Secretary will assuredly not be adequately replaced by any one I am likely to get but it has been some time evident that the necessary duties of such a situation are quite incompatible with your state of health— Nor is there the slightest probability of the labor with me being relaxed.— &c &c.

Yours very truly

Dion: Lardner

Rozumiem żem dał objaśnienie i wyłożył wszystko
czego Pan major żądał Rada mnie [illegible]
mych [illegible] powtórzyłem było, z upoważnienia
to będzie dostatecznem [illegible]

[illegible] Skłonny s [illegible]

[illegible]

Leonard [illegible]

London – 10 Września 1838
Wtorek

Szanowny mój Pułkowniku –

Wczoraj otrzymałem dwa listy wasze. jeden bez daty, w którym mi piszecie o Blundella. Pytano się nas o książeczkę drobnych wydatków – które Blundell przyznawał że kiedyś w ręku miał, ale dodawał że ją Wam oddał przed waszym odjazdem. Ale nie myślcie że tu się kwestia o sto funtów toczyła. – Jedno i drugie miało miejsce – ale nie miało najmniejszego połączenia z sobą, wyjąwszy zjawienie się w jednym czasie obu – Dlatego pod tym względem możecie być spokojni –

Rada zbiera się dwa razy na tydzień – siedzi długo – i rozstrzyga miliony kwestji – to balowych – to emigracyjnych – to szpiegowskich, to żołdowych – to wykreślniczych – itd. –

Jakiś djabeł wpędził się w kiszki w niedzielę przeszłą Gnorowskiemu – i wypychał mu wszystko na powrót cokolwiek się nadało przez gardło przesmyknąć. Kiszki rozruchane przez dwa dni bez ustanku, pracowały i wyrzucały wszystko – cokolwiek ręka Gnorowskiego włożyła do gęby. Biedny jęczał mocno.

Londra 19 Maggio 1827

[illegible]

88081

088

Powód mój niejechania do Newcastle jest bardzo jasny — nie mam ani fenigia — tak spadłbym memu czcigodnemu przyjacielowi na kark, i byłbym ciężarem — Kiedym przyjaźni zabierać, u rok Lardnera ~~….~~ ~~….~~ spożywać, z mojich barek, byłem przytem Polak, i niezależny od nikogo trzymając prawa do znajomości — i drogie do przyjaźni — Teraz pokazałbym się 1° nie sekretarz Lardnera 2° żebrzący zupełnie od wszystkich, i 3° tylko Polak — The odds are against me, i nie w ciemnym bity. —

Proszę mnie pięknie przypomnieć panienkom, i powiedzieć że zawsze będę ciekaw dowiedzieć się co o nich —

Ściskam — pisać boli mnie

Leonard N

Dla pana Hoffmana zatrzymam mały pamflecik o Corn-laws — i o Slebie — Na tym pamflecie burka polska wyrysowana, stoi obok francuskiej i angielskiej — wygląda największa a równa ze wszystkiemi kosztuje —

wyjątek z listu pisanego z Krakowa pod dniem pierwszym września do Księdza Brzezińskiego.

Nędza po całej Rusi ziemskiej jest rozlana: a stolica jej jest prawdziwie u nas. U nas to godzina nie jest pewna, każdy wygląda czarnej śmierci – świat nie widział podobnego barbarzyństwa. Trzydziestu Akademików uwięziono w klasztorze Bernardynów na Stradomiu od czterech tygodni, między nimi znany L. Ł.... (: Łukasiewicz) ....

Jeden Akademik Ludwik P... (: Przybytko:) musiał uciekać do Charkowa dla odbycia examinu na Doktora medycyny. Stary szpieg Ks. Rych. B. (: Ryklicki Bernardyn:) wie o wszystkich u nas szczegółach.

przyjęcie Polaków między do [illegible]

by myśmy prawa do znajomości z drugimi do przyjaźni — Teraz pokazał tym się

1° nie [illegible] Londynie 2° [illegible] zrzekł się od wszystkich i 3° tylko Polak

The odds are against us i nie w [illegible] tej. —

Proszę mnie pięknie przypomnieć paniczkom — [illegible] że 3° [illegible] by [illegible] dowodzie [illegible]

[illegible] szczerze [illegible]

[illegible]

Ułapania Hoffmann [illegible] my [illegible] Polaków [illegible] Polaka [illegible] polskiej [illegible] wszystkich [illegible] wszystkich [illegible]

Bruxella, Hotel de Bellevue
26o Lutego 1839
Wtorek

Mój Kochany Piotrze

Artykuł tu załączony, zechciej zanieść sam do Pana Wallaca i widzieć się z nim — Zostawiam ci go otwarty żebyś sam przejrzał i zobaczył co zawiera i czy da się użyć do czego. Jak mogłeś zauważać przyjęcie Jenerała Skrzyneckiego nadało pewną nową fizjonomię toczącej się sprawie Belgijskiej. Trzeba więc żeby Anglicy dobrze ten punkt zrozumieli, bo oni zdaje się chcą zaniedbać Belgią — i niej się [illegible] się rozpoczynie —

Powiedz Panu Wallace że cię prosił żebyś się z nim widział —

Ściskam cię

Leonard Niedźwiecki

Rotm. Falkenhagen Zaleski
8 Seymour Place
Bryanston Square

Bruxelles, Hotel de Bellevue [illegible]

[illegible]

między Polonią tu będącą; przesyłaj najczęściej z Stredzyńskim, Jabłą, Węgierskim, Zaborskim, Młodeckim – i prawie wszystkim, których tak jak i który bardziej się garnie w względem mnie

Bruxelles, Hotel de Bellevue
dnia 9o Marca 1839 we Czwartek wieczór

1102

Kochany Pielgrzymie,

Jak widzicie piszę jeszcze raz z Bruxelli i powiedzieć nie umiem jak długo w niej zostanę. Nieskończenie to ode mnie zależy.

Listy mi wasze zakommunikowano, z dowiesz [illegible] że listy do Spiewaka wcale wręczone jem zostały i że należy ostatniego 55 fr. czekacie mojej w kwestyi w Londynie które wziął wiele razem z [illegible] zapomnij. — Cenę Reformacji Krasińskiego tą wam także przesłaną z Londynu zostanie jak się okazja zdarzy. — 45 fr. za Krasnopolskiego od Wilczewskiego odebrano i na wasz rachunek wniesiono.

Posłałem wam exemplarz portretu apolka. Jakże go znajdujecie?

Aby się cokolwiek ostatecznie w Belgii zdecydowało ruszam zaraz do Londynu, i stamtąd do was natychmiast pisać będę. Nie pisałem zaś stąd dla tej ważnej przyczyny (między innymi dość ważnymi) że za list mnie albo ja albo wy musielibyście zapłacić — a nie było tak wielkiej potrzeby pisania. Teraz zaś narażam was na koszt bo listy wasze wymagają odpowiedzi.

Niestety że piersi mnie bolą. Nie byłbym to pisał wam mniej pocieszających o Polonii belgijskiej nagadał. A o Belgach! a o ich rewolucji! o ich organizacji od strachu nakaszlę wieść! I szkoda że tak leniwych macie korrespondentów w Bruxelli że wam nie niedonoszą.

Niech się wam Pan Bóg nagrodzi za wyświeciony list do Jenerała Skrzyneckiego w No 6.tym młodej Polski. Styl przecudny, pełny myśli męskie, otwarte, niosące prawdę za sobą i zostawujące ją po sobie. Ot tak pisać, w takim sposób strofować będzie. Prawda na tem zyska, będzie się poprawiać kto ganić nie dlatego że go stać na naganę, ale dlatego że mu idzie — o poprawę, ten naganie tak jak nagania autor listu do Jenerała, w którym gorące przywiązanie do osoby da się pogodzić z uroczystą naganą. — Napisał [illegible] ten — powiedz mi.

Ja stąd odjeżdżając napiszę wam list uwiadamiający o mojem wyjeździe. Ja tu noszę imię Leonarda (nie więcej). W razie gdyby było co nader ważnego położcie tylko Leonard na kopercie — jest mi [illegible].

Dwie dość grube pomyłki wcisnęły się do nowin waszych o Jenerale Skrzyneckim — 1o Jenerał miał mieszkać, ale nie mieszka w domu po Charge d'affaires pruskim. 2o Kiedy po raz pierwszy wszczęto kwestję o zatrzymaniu stawał nie Jenerał osobiście ale P. Zamojski przywieziono list wzywający Jenerała. Nie Jenerał więc ale P. Zamojski był wtedy u ks. de Ligne. Ale cóż my tam winni. Wasi Korrespondenci wiedzieć o tem nie mogli. Rzecz ciekawa: jak Jenerał z paszport ze słowa nie dał, tak [illegible] gazeta [illegible] niedawna wzmianka że paszport dano, — a przedtem [illegible] zmierzała to innego.

Wasz Leonard

Pan Eust. Januszkiewicz w Paryżu.

1106

9th March 1839 Bellevue

Dear Sir,

My unexpected but temporary absence from town has caused some embarrassment to my friend Mr Wiercinski, who, under the impression that the next pay day will find me in town, has signed the certificate for me to receive his allowance for the past period. –

I am sorry for the delay and I should like very much to remedy it. I would suggest therefore the destruction of the certificate in your hands which autorises me to sign for M. Wiercinski and to ~~sign for him~~ receive his allowance of two pounds; and then I should suggest that the certificate which Mr Wiercinski will have to sign for the ensuing period, should contain the sum of four pounds, the allowances ~~for~~ of two periods for which money will be due to him – and to cause it to be received by any one now in London. – ~~or if yo~~

I hope you will do it kindly for me or in any way you would think proper

Believe me, Dear Sir
ever truly yours
Leonard Niedzwiecki

J. Tebbs Esq
Parliament Place
London

30th March 1839. Athens

Dear Sir [illegible]

My unexpected but temporary absence from home has caused some embarrassment to my friend M. Mavrocordato, who under the impression that the next day Post would find me [illegible] had signed the Certificate of life [illegible] to procure his allowance for the past [illegible] [illegible] previously and dated it for the [illegible] and I should like very much [illegible] the fee the ~~[illegible]~~ Certificate in your hands which [illegible] dated one day [illegible] M. Mavrocordato signed it ~~[illegible]~~ because his allowance of [illegible] [illegible] and then [illegible] suggest that the Certificate which M. Mavrocordato will have to sign for the ensuing period should contain the terms of your [illegible] the allowance ~~[illegible]~~ of these [illegible] [illegible] money would be due to him; and [illegible] the same to be received by any one you may authorize in London – ~~[illegible]~~ I hope you will [illegible] for me in any way you think proper.

I am Dear Sir
Your obedient Servant
Edmund Lyons

[illegible] Esq.
London

1137

Rue Vaugirard [illegible] No 25.

Paryż dnia 6 Maja 1839 r.

w poniedziałek

Jedzie do Londynu Pan Korzeniowski Doktor wileński z żoną Warszawianką, przednia kobieta i mieszka, reprezentantka [illegible] Warszawianek polecę ich wam

Kochany Panie [illegible]

Ja do Jeffsa pisałem dwa listy natychmiast po odebraniu listu od niego, i posłałem je pod kopertą do Szyrmy. — Sprawunku Jeffsa zrobić niemożna było. Stąd łatwo pojmiecie że niebyło warto pisać pocztą. — i to mnie wiele wyrażałem. —

Zaleski ma uwagę, i rozumiem stosując do was. Macie przecudny sposób traktowania swoich przyjaciół — ani zrobić, ani powiedzieć.

Ja też zostanę trochę nadłużej niż zrazu miarkowałem. Idzie mi wszakże o was — zechciejcie mi więc pamiętać o jeździe mojéj, bo jest dowieść mi więc na długie nieodbieranie nie grozi czem — i kiedy by był ostateczny termin, lub który najwłaściwszy.

Wielką niewygodę czuję, że niemam nowéj kamizelki czarnéj. Namowę mi niestać, a przy tem prawie całego ubrania, poczynając od koszuli potrzebuję. —

Wczoraj widziałem panią Mickiewiczowa — Krasa na niéj tak świeża, tak panieńska, że ani znaku że urzędniczka — a przecież drugie już dziecię ma — wszystko w niéj tak kształtne tak lube tak ponętne że aż serce rwie do niéj — a zdaje się być tak dobra że całe, całkowite szczęście męża stanowić ~~może~~. ~~[illegible]~~ Doprawdy rozkosz bierze patrzeć na nią i chętka znaleźć taką.

Nie niezdrowieję — stąd mało piszę

Ściskam Was Leonard

Jaśnie Wielmożny [illegible] No. 25.

[illegible] Paryż dnia 6 Maja 1832

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

1138

Rue Faubourg du Roule № 25
Paryż dnia 10 Maja 1839 r.
w Piątek

Kochany Panie Stanisławie —

Zapewne masz, ale jeżeli nie masz to poszlę Ci numer Młodej Polski który zawiera [illegible] twego dzieła. Jak zobaczysz po pewnych znakach wyszła ona z komitetu [illegible] jest przedemtem [illegible]. Napisał ją nie [illegible] tembardziej się [illegible] księgi której nie zbiera [illegible] ale którą przecież [illegible] żeby w sobie [illegible] czytelnika [illegible] zbudzić z nas [illegible] zadziwienia. [illegible] w końcu [illegible] wchodzi w polemikę [illegible] sprawie [illegible] Barzo [illegible] ale [illegible] [illegible] użyto [illegible] swoich.

[illegible] mamy naprzód [illegible] dobijając się [illegible] tyjinki z twego dzieła [illegible] o [illegible] [illegible] Adama a powtórzenie jego [illegible] [illegible] lub nie [illegible] [illegible] dowodzić [illegible] [illegible] i [illegible] wszystko co [illegible] [illegible] nie [illegible] przechowane [illegible] Aleksandra, Polakowi [illegible] czasem [illegible] ale [illegible] z istotnego i [illegible] Polakowi, [illegible] [illegible] Polska [illegible] Konstytucya dana [illegible] Aleksandra a napisana [illegible] [illegible] że Korona Polska [illegible] [illegible] się zajmować i jeżeli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Rue Faubourg du Roule No 25
Paris dnia 10 Maja 1839 r.
we Wtorek

1231

25 r. fbg. du Roule, Paris

13^go^ Września 1839. Piątek.

Kochany Panie Macieju,

Odjeżdżając zostawiłem kartę [illegible] którą mi poleciłeś oddać Wam. Przytem list do Pana Jana Bansemera, który wprzód wy[illegible] przeczytać możliście. — Chodziło tam o Spis [illegible] słów tego rodzaju, którego miał dostarczyć Anglik, któremu za lekcje dawałem, a który po moim wyjeździe miał z Bansemerem kontynuować. [illegible] całej książki słownika [illegible] z Hindsonem. —

Na to odpowiedź miała być natychmiastowa. Jeżeli z zrobieniem tej rzeczy zostawiono wszystko Bansemera, [illegible] niedopilnował, to [illegible] siebie i [illegible] Bansemer [illegible] plagę, plagę [illegible] dla [illegible] żeby [illegible] na kolanach [illegible] Szalony [illegible] przysięgam ze złości [illegible] nie [illegible] co jeszcze do siebie [illegible] że mimo [illegible] między niedorobionych sprawa[illegible] których się podjął mimo całej swojej nie[illegible] zdolności, może się gwarancji napierać [illegible] zrobienie każdego. — Kogo [illegible] [illegible] gdaje się [illegible] piekielnej rozkoszy [illegible] zawodzeniu każdego [illegible] najbliższej [illegible] [illegible] jestem [illegible] jednym powszechnym [illegible] dobrem sercu, i dobrej głowie, [illegible] dobre serce [illegible] dobra głowa, [illegible] wyrządza. — Możesz mnie to wyrażenie [illegible] że do Ciebie [illegible] pisał, dla braku [illegible] niego.

1282

25 r. fbg. du Roule, Paris,
13o Września 1839. Piątek

Szanowny Panie Pułkowniku,

Darmo. Z Bukatym nic nieporadzę. On mi dowiódł, aż doszedłem do przekonania że wszystko co zamieścił w piśmie swojem, jest, było, potrzebnem; że termina których używa są również potrzebne; że prawda możnaby je ominąć, ale wtedy i myśl by rozlazła; rozdrabnia na mnóstwo wyrazów, myśl rozbijała się na części, i nie jest myślą, mocną, skupioną, którą jeden wyraz oddaje: tak jak siła kupy ludzi zebranych w jeden kamień — ręką takiej mnóstwo nie jest tak potężna jak ta sama siła w jednego wpuszczona człowieka o pojedynczych rękach.

To co do wyrazów. Teraz co do hypotes. Bukaty mówi że hypoteza taka która w pewnej sferze postawy do rozumowania uporządkowania faktów; żeby najdowolniejsza, którą wskazana funkcyą ~~faceta~~ ~~była~~ odbywa, jest dla tej sfery prawdą. ~~…~~ A zaś uznał: że hypoteza zła, odpowiadają prawdzie. A gdzież jest hypoteza lepsza?

Zgoła przekonałem: mam go przekonać albo poprosić, proszę mi żywcem dać myśli swoje.

Artykuł jego w którym rozbiera tożsamość Jezusa Chrystusa, rozdzielił em na trzy części. Pierwszy już jest wydrukowany w № 26 Młodej Polski.

7 Clements Inn, London,
dnia 25go października 1839. w Piątek

Szanowny mój i Dobr.

Pan Szyrma mnie w rozpacz wprawia. ani sęc go ściągnąć do miasta, ani skończyć
z nim interes. Pisał mi wczoraj że niechce przyjechać do miasta; i na wszystkie moje żą-
dania stanowczo = nie " odpowiada. Ja mówię że żaden Ball Guildhalski nieobszedł się bez
niego; on mi powiada = że nietańcuje. Ja mu mówię że czas posiedzenia grona histor.
się zbliża, którego jest prezesem; a on na to, = dość raz że ofiarę s siebie zrobiłem
i z Brighton nadbiegłem - a wkrótce zastąpi mnie X. Brzezinski. " Ja powiadam
że mi pilno wracać do Paryża, a że wyjechać niemogę z Londynu bez widzenia
się z nim, a on = widzę się jeżeli chcesz z Kemblem, a jeżeli co wskórasz
to i dla mnie dobrze. " No, i poradzić tu! P. Zamoyski pisze żebym był
na 1° Listopada - a wsadził mnie na karku P. Szyrmie, który djabeł wie gdzie
mnie umieści. - Zechciejcie z łaski swojej powiedzieć Księciu co mię zatrzymuje
bo niegdy inaczej z poleceniami od P. Zam. mam i to żebym się zaraz
Księciu po przyjeździe meldował. -

Pan Szyrma tymczasem co robi. Oto powiem jego własnemi wyrazami
(List datowany z Weymouth 21°, już piątego miejsca w przeciągu trzech tygodni)
"Ja dziś pospieszam do Exeter; bo mają dać mi tam obiad. Jest projekt
zaproszenia Mera (Mayor) miasta." Wyspali, co wyspali mowę.

Wyjazd P. Władisława do Wiednia, gdzie jak głoszono niedawno
~~być~~ ma mieć być Kongres, nasuwa mimowolnie na myśl strachli-
wej Polonii o całą Polskę, Polskę Kongresową. Demokraci mają
być w najwyższej consternacii.

Bodaj trzy, jeżli nie cztery, będziemy mieli tego roku obchody
29° w Londynie, i już czysto dla siebie - Cudzoziemców żadnych. a to,
jak Pasek powiada, "s tego powodu". Jeden tylko "Ogół" co może kusić
się o Anglika do krzesła na Obchodzie - naturalnie Krzesła podłaby
na Lorda, - ale że Beniowski ma, (sic fama) dwa tysiące Chartistów
pod sobą, a przeszłego roku zamierzał już wyprawę z niemi na
Lorda, stąd rada mądra powiada że byłoby narażać naszych i
Lorda: wyprawę i obchód, obchodzące go podawnemu. Otóż nikt nie
wie, jak Ogół będzie obchodził pamiątkę listopadową.

Tymczasem, nim on Obchód przyniesie nam zwykły swój owoc
burdy i niezgody, Krzyżanowski już rozpoczął dzieło upamiętniania.
Zdybawszy J. B. O. na wystawie, zaraz sobie przypomniał że tenże J. B. O.
coś na niego, niebardzo pochlebnego, umieścił w Nowej Polszcze; a że
Krzyżanowski nie ma zwyczaju chodzić bez kija, i nienosi go tylko
dla pokaski, stąd, nawet cokolwiem na niewielkie zdziwienie przy-
tomnych widziano ten kij Krzyżanowskiego na grzbiecie J. B. Ostrowskiego.
Krzyżanowski jest wielki zawadjaka, cóż mógł biedny J. B. O który
ale tnie, po chrześcijańsku, grzbiet swój pod kije podaje.

Zapewne Dzienniki francuskie powtórzą, to co miał Times
wczorajszy w liście z Alexandrii, dla tego go wam nieprzysyłam. Jest
tam firman Sułtana dany Patriarsze Katolickiemu, którym można
śmiało oczy wykłuć Królowi Pruskiemu, tyle ma nauki dla niego

Jeżelibym dostał Irlandzką jaką Gazetę z obiadem wielkim na którym był O'Connell i Duchowieństwo Katolickie Irlandzkie, poszłobym ją wam. W mowie wyniosłej O'Connella o Duchowieństwie, pracach i powołaniu jego, jest wzmianka i o nawracaniu do kościoła Greckiego pod Katarzyną.

Bansemer podał do Skarbu projekt jakim sposobem procent Jedno-pensowy wprowadzić w życie. Bardzo dobry jest, i odpowiada na wszystkie punkta które Skarb podał. Daj Boże wygranej – byłaby sława i pieniądze.

Ponieważ już mało mam czasu do Korrespondowania z Wilnem, bo może tylko przyszły Wtorek i Piątek – więc dopełnię ten list jeszcze wyprawą młodego Wiercińskiego Bertolda w głąb Anglii, z której ci pokażę jak to Polak sławi, napełnia imię swoje, jak za sobą zostawia serduszka usychające, jak wszędzie zwycięża, pamiętaj bo się na Wiercińskim, dobrym exemplarzu Polaka pokażę, że miał i w wyprawie swojej rozwinąć, wielkie cnoty narodowe: t. j. uczucie godności własnej, którym Polak innym góruje, duch rycerski, ciągle się w nim odzywający, skłonność do miłostek i szczęście do nich, popis okazany w Towarzystwie, nareszcie mocne uczucie wdzięczności i pamięć na dobrodziejstwa. Zabrawszy te cnoty narodowe z sobą, i mnóstwo listów polecających do Lorda, na których przypadkiem, przez pomyłkę, na adresie zamiast Bertold, wciśnięto się Baron, puścił się młody Wierciński w 1837 na kraj angielski uczyć języka francuzkiego. Fatalne listy z tytułem Barona, nie dały się poprawić; postanowiono go nawet nazywać Baronem, on zaś siebie tylko Kawalerem (bo jest Kawalerem Krzyża) – ~~był~~ kiedy ~~[illegible]~~ on siebie pisał Monsr. le Chevalier, inni pisali go Monsr. le Baron. Pod obu-dwoma temi tytułami listy pisane przyjmował, ale kiedy mu raz napisano Mr. (ister) Wierciński, kazał gospodyni zwrócić list na powrót. Wrócono. Anglik który go pisał, ojciec dwójga synów, z których jednego chciał oddać na naukę francuzkiego, nazajutrz wziął obu synów z sobą i obu zostawił Nauczycielowi. Zamiast więc przywołać nauczyciela do siebie, sam był u niego, zamiast jednego syna dwóch mu posłał na naukę. – Dalej jeszcze lepiej. P. Zamoyski bawiąc u Lorda Wharncliffe, dowiedziawszy się że Wierciński w Barnsley (a Wierciński służył w tym samym Korpusie) napisał list do niego prosząc go aby przyjechał do Lorda W. widzieć się z nim (Pan Z. n.) – Wierciński na to tak odpisuje – miłoby mi było widzieć się z Pułkownikiem; ale że mnie P. K. zapraszasz do domu gdzie nie jestem znajomy, ani proszony, daruj Pan że ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przez względ na stan mój, i na Anglików, który tylko

pozorów potrza, odmów więc sobie tej przyjemności. Ja zaś jestem w domu od tej i od tej godziny. P. Zam[t] przetłomaczył ten list Lordowi Wh.... Lordowi ten independent spirit bardzo się podobał. Siadł więc zaraz do stolika i napisał list do Wiercińskiego zapraszający do siebie. Ztąd znajomość najściślejsza. Lord W. z Pem. Z. odwiedzili Wiercińskiego w jego mieszkaniu. Ztąd zaproszenia na obiady. A przy odjeździe teraźniejszym attachesym Wiercińskiego najserdeczniejsze, najczulniejsze rozstaniesię, obietnice pomocy jakiej zechce ofiarowanie pieniędzy których naturalnie Wierciński nieprzyjął. Ztąd ztąd podczas rozruchów Chartistowskich w Sheffield, Wierciński wszędzie z magistratami, którym przewodził owczas Lord Wharncliffe w swoim charakterze Lieutenanta of the County — bo wiecie że Lord W. jest najpierwszym Protestanckim Lordem w całej Anglii, co do uniesienia, zasad, zwięzłości rodzinnych i bogactw. — W zburzeniu Chartistów, Wierciński przechadzał się między niemi z cigarem w gębie. Chciano go ubić zato — ale zważono że Cudzoziemiec nic do niego niemasz. Jednego Chartistę który szedł na zabicie jakiegoś P. Tee. złapał za kołnierz, bo go podsłuchał że idzie na zabicie. Chartista się zmieszał i dał pokój. Otoż i brawura. W nocy Wierciński z Magistratami razem czuwał. Podniosły się były głosy żeby go pasować na Constabla. Chciano mu dać komendę dwiestu pięćdziesięciu ludzi — i kiedy on powiedział że nieprzyjmie, Lord Wharncliffe rzekł — że im stary prawa przymusu. — A dobrze, róbcie mnie, ale niedziwcie się że mnie zobaczycie jutro na czele Chartistów; bo ja niechcę żeby było mowy przyzwoitą mnie Cudzoziemcowi się mieszać, a wam mnie Cudzoziemca przymuszać do mieszania się w sprawy wasze. Zważono słowa i zaniechano. —

W miłostkach, to niema co mówić, był nader szczęśliwy. Któraż kobieta oprzeć się jest w stanie mężczyźnie stawa otrytemu Wypadki Sheffieldskie podniosły jeszcze wojenny stanu Wiercińskiego. — Jakoż córka Bankiera na śmierć do niego przylgnęła płakała kiedy go żegnał, zaklinała żeby wrócił, skarby wszystkie jej na jego rozkazy. Daremne zaklęcia — pojechał. — Ja się zwabię pisze mu córka Bankierska, jeżeli się oprzesz głosowi miłości nieprostrafisz oprzeć się głosowi zawołanej waszej stawy. Dość ich będzie zamieścić w gazetach, że niebezpieczeństwo grozi Sheffieldowi, a ciebie tu wkrótce ujrzymy.

S Pannami to dobrze, ale co tu począć z mężatkami. Wezwano go do jednego Doktora, człowieka młodego, przystojnego, aby dawał lekcie Włoskiego żonie jego. Doktor musiał być tak piękny i tako okazały że Wiercińskiemu ani przez głowę nieprzeszło — żeby Kobieta mająca tak ślicznego męża, mogła w jakimkolwiek innym mężczyźnie gustować. Przecież się omylił — ale niewiedział

[illegible] Anglii [illegible]

[illegible] Kawalerem Kingza) [illegible]

[illegible] Chevalier [illegible] pisał [illegible]

[illegible] Anglik [illegible]

[illegible] which is about to come — and the [illegible]
[illegible] which is about to be constructed. The [illegible]
letters by allowing us to multiply their [illegible]
[illegible] necessity of writing at all [illegible]
[illegible] to say that it cannot wait [illegible]
[illegible] if I could, taking into account the length of [illegible]
[illegible] to you, the immensity of distance my letter [illegible]
[illegible] not [illegible] the necessity of writing you a long [illegible]
[illegible] not so — for I write only to bid you [illegible]
[illegible] — I will not say, for ever — but who knows.

O! Newcastle upon Tyne, thou envy and glory of [illegible]
[illegible] richer than thine [illegible] nobles [illegible]
[illegible] [illegible] beauties [illegible] beautiful [illegible] eyes

Around her she makes an atmosphere of life
[illegible] are made lighter from her eyes
[illegible] so [illegible] beautiful [illegible]
With all we [illegible] the skies
And pure as Psyche [illegible]
Too pure even for the purest human [illegible]
Her overpowering presence [illegible] you [illegible]
[illegible] would not be idolatry [illegible]

[illegible] Fanny is always present when [illegible]
[illegible] I have seen many places [illegible]
[illegible] Brussels [illegible]
another — Fanny would be [illegible]
[illegible] I have searched the [illegible]
to my original proposition about [illegible]

1337

szczęściu, aż dopiero przy rozstaniu. Czego Rationak później zobaczyć. Bo kiedy jej dnia ostatniego rzekł, że przychodzi na pożegnanie, naten- czas, walcząca z sobą, dwo mężatka, zemdlała i jak nieżywa. Strach ogarnął Wiercińskiego, nuż ktoś nadejdzie — ale nietraci przytomności i rozpina jej suknie. Ona westchnęła i przyszła do siebie = Nie jedź wykrzyknęła. Widzisz słabość moją — niemogłam dłużej ukryć, ja cię kocham. — Zostań — Jeżeli mało masz uczenia, — ja ci uczenice znajdę tylko zostań. Potrzebujesz pieniędzy? oto są (i dobyła z fartuszka) Daremne prozby — Wierciński jedzie = Ale wrócisz? nieprawda. Chcesz żebyś mnie nieszczęśliwa zostawić, jabym nieprzeżyła. I tu wpatrując się w niego, rzekła mu „Tej chwili jak się dowiem że niewracasz tej chwili mnie na świecie niema. Umierając rozkażę aby gazety które śmierć moją głosić będą tobie posłano, abyś wiedział jaką śmierć sprawiłam". Widząc ją tak exaltującą się, starał się mitygować obietnicami. — Nazajutrz dowiedział się od znajomego, że mu dwie uczenice przybyły do Wlaskiego. = Jaka to dobra ta Pani Doktorowa, rzekł znajomy, znalazła dwie ubogie dziewczyny, i daje im pieniądze aby się uczyły.

Raz w jego przytomności, gadali Anglicy o Cudzoziemcach. Jeden był bardzo im nieprzyjazny i rzekł = My nienawidzimy Cudzoziemców, bo uwodzą nam córki nasze, i zabierają posycia damom. Wierciński niewytrzymał, i rzekł ze śmiałą grzecznością = bardzo wy dziwnie. My o Panu niemówimy w tej chwili, dla tego żeś przytomny, mam honor powiedzieć że mówiąc w ogóle o Anglikach, mówią Panu. I niewstrzymując się dowodzi = Bo jakież jest życie wasze. Zrana mąż zatrudnia się śniadaniem, we dnie businessem, dalej obiadem po obiedzie trunkiem w swojim Klubie lub gazetą w swojej Czytelni. A żonę kiedy? chyba w nocy, buchający gorzałczyskiem którem się napoił. Możecież się dziwić, wy co tak zaniedbujecie swoje żony, że żony wasze przenoszą uprzejmych cudzoziemców nad nas nieczułaych drągów.

Jedna mężatka, nabożna niemało, wyrzucała Wiercińskiemu — My mężczyzni chwalicie nas wtedy kiedy jesteście przed nami, ale przed drugiemi niestaje wam odwagi. — Czekajże no, myśli sobie Wierciński niedługo cię przekonam. Jakoż i zdarza się że do jednego stołu zasiadają mężatka ta, mąż jej, Wierciński i inni. W czasie obiadu Wierciński zwracając się do męża, tak żeby żona słyszała, rzecze = Twoja żona jest bardzo ładna = Czy to masz mnie za durnia, że mi to tu mówisz = miałbyś mnie za durnia, gdybyś nieumiał zrobić takiego ~~wyboru~~ ~~wyboru~~ ~~[illegible]~~. Zamiast zagniewać się Anglik ścisnął go za rękę, narzekał że prawda, i dalej stawiać mu butelki i pić.

Na pokazanie że Anglicy niemają ambicji narodowej ale są najniższemi sługami Panów, rzekł widząc ~~B~~ ~~[illegible]~~ Rogersa idącego drugą stroną ulicy (on znamy Rogers którego żelastwa tak słyną po całym świecie) ~~[illegible]~~ państwo „Good Day" — Rogers natychmiast zwrócił głowę ~~do Wiercin~~ podbiegł do Wiercińskiego, ukłonił się mu = Czy to to High Street = to = ah dobrze. Rogers jeszcze się ukłonił, a szedł / A Wierciński do swego którego przekonywał = a widzisz.

Lordowi zaś Stuartowi Wierciński przywiózł w prezencie parę brzytew z Sheffieldskich, na których nazwisko Lorda wypisać kazał. Lord bardzo był rad z tego

25 r. [illegible] Paris 11 Janvier 18[illegible]

[illegible]

Klimek [illegible] okazji w Brukseli protestował przeciwko [illegible]

[illegible] przez Ks. [illegible] Biedny Stańczyk co [illegible]

[illegible] Zrobił [illegible]

[illegible]

1405

7 Grudnia 1839 Sobota

W Bruxelli na obchodzie, Lelewel protestował przeciw meetingowi pod Księciem Sussex.

Colson znowu napisał artykuł w l'Univers (5 obm.).

Spisek w Geismarowskim Korpusie nie tak wielki jak głoszono – Po prostu, officerowie Korpusu, znajdując więcej przyjemności w towarzystwie Kobiet Polskich niż Moskiewskich, polubili sobie w nich i dali się użyć do wszystkiego czego od nich chciano – Chociaj, to nie mała. Między innemi officerowie ułatwiali, więźniom widzenie się z rodziną przyoblekając ich w mundury rossyjskie officerskie. – Wydało się zaś to wtedy, kiedy nowo zasadzony więzień, mając sobie wetknięte karteczki co ma robić, jeśli chce z więzienia wydostać się, zgłupiały, rozumiejąc że to podstęp złożył ją w ręce osób examinujących. I takim sposobem doszedli po nitce do kłębka. Ale to pono cały cel tako nazwanego spisku – który jednakże uczy że nasze Polki mocno kochać trzeba i stale, bo Moskale zabiorą.

Rossi, Professor, miał ~~mowę~~ prelekcję tego tygodnia, a wyjmując krzyżowych, ~~gdzie~~ gdzie Sobieskiego położył jako ostatniego ogniwo. Klaskania huczne się rozpoczęły i ~~po~~ do końca lekcji tylko mu klaskano a klaskano jakby nastarczyć nie mogli. – Lerminier będzie i tego roku kiepsko od uczniów był przyjęty.

1407

25. r. fbg du Roule, Paris,

11° Grudnia 1839. Środa.

Kochany Panie Janie,

Przesyłkę ze Szyzonkiem odebrałem! Szyzonik mi się bardzo podoba — [illegible] się tadny.

List mój przeszło już był popisany — Kiedy odebrałem z Londynu listy do siebie — stąd skarga moja na niepisanie była zamierzona — posyłam przeto listy. —

Przeto prawie pisać nie mogę teraz — bo nie mam czasu do roboty.

Pan Zamoyski wraca do Paryża, ale Szaleńskiego Januszkiewicz posłał dla was [illegible] umieściłem w Debrach [illegible].

Dobrze w tej chwili posłać wam wierszy, ale będę [illegible] jeszcze po [illegible] para [illegible] który [illegible] gruba, przydadzą się także [illegible] do [illegible].

Koniec pisma „Trzeci Maj" dziś wyszedł. [illegible] ono [illegible] ale ja [illegible] życia [illegible]. — Pisarze w [illegible] ani zapasów w myśli ani [illegible] dobrze [illegible] do Publiczności, a [illegible] Orpiszewski [illegible] (którego pismo wydając [illegible]) [illegible] także [illegible] — [illegible].

Kronika swoją drogą wychodzi będzie także [illegible].

Kronika No 29 jeszcze nie wyszła [illegible] na dwa arkusze.

Pani [illegible] zakłada pensję panien w Paryżu. [illegible] się lękają żeby Rząd moskiewski [illegible] o tem nie [illegible] — [illegible] posyłać córek do Paryża na naukę — bo [illegible] głównie [illegible] — [illegible] także [illegible] — [illegible] pamiętać o tem. — [illegible] jeszcze [illegible] do [illegible] jak [illegible] młodzież [illegible] się wypalił [illegible] powiedzieć [illegible] kończyć edukacji do Paryża. [illegible] — [illegible] Jełowicki [illegible] — [illegible] by się [illegible].

[illegible] się [illegible] tak [illegible] Jasieńskiego [illegible] się [illegible] grobie [illegible] „wszystko i nic" C'est selon.

[illegible] do listów do mnie pisanych. [illegible] wiadomo [illegible] wszystkie [illegible] mnie [illegible] listów, któreby [illegible] posyłać, [illegible] przesyłać mi wprost.

23 r. [illegible] Paris
11 Janvier 1859

[illegible]

1456

Paris, 25. rue du fbg. du Roule,

14° Lutego 1840. w Piątek

Szanowny Pułkowniku Dobrodz.[o] Wasz ostatni przede mną, za który wam
mocno dziękuję, listy grube o których wspominacie że do mnie idą
są niestety, pusto. — Czytaliście zapewne krytykę Vade mecum
Hoffman był nader z niej kontent, stąd bardzo wszechmocny
dla Januszkiewicza. Pięty numer Młodej Polski ma znowu
artikuł o Trzecim maju, z którego powszechne zadowolenie.
Wczoraj na posiedzeniu literackiem czytałem artikuł jego an
Bukatego który wybrana, prędko potłoczyć się dający liczba tylko przeju-
miała. Po Artikule Bukatego czytano nowy płód Czaj-
kowskiego który niemało zgromadzenie ubawił. Dalej z
Tygodnika Grozmańskiego Pan Plater czytał poezję Pana
C. W. z Krakowa, poezje śliczne, unoszące zachwycające
nawet. — Najważniejszym jednakże wypadkiem dnia wczoraj-
szego był artikuł biarczysty w Journal des Debats na
Pana Medem i na Moskalów — i na Mikołaja — pełen dowci-
pu i sprawdy.
Zdaje się że gazety angielskie nic niewspominały
o zniknieniu czasowem Cabrery wtedy kiedy głoszono
z pewnością że Cabrera z choroby umarł, on wtedy był
u Don Carlosa. Prefekta zaś strącono że wczas nie
wiedział o tem.
Sztuka którą amatorowie i amatorki mają grać
na dochód polaków ma tytuł D La Duchesse de Guise
zrobiona przez P. Flottów na stowach wyjętych z ~~opisu~~ Dumasa. Panna de Lagrange śliczna i młoda, ma głos
zachwycający. Księżna ~~b~~ stanie do chóru, i uczy się teraz
od Panny Eugenii Kątskiej swojej części. Księżna jako
prezydentka będzie musiała mieć trzy suknie dnia z
przedstawy, to jest jako prezydentka i śpiewaczka. Kosztu
się nie, bo aktorom i aktorkom suknie potrzeba było
sprawiać.
L'ecole du Monde napisana przez A. Walewskiego
dla Teatru Francuskiego grana w nim powszy klaka
już po wu ~~zezsta~~ zafisszów, na długo, bardzo długo.
Walewski zato zły. Janin skrytykował go mocno —
rozgłaszono że z nim stał w pojedynku z Walewskim. Paskudny
zwyczaj — Janin bierze pieniądze żeby o kim pisał
jako i wszyscy Francuzi. — C'est convenu.
Walewski teraz ma pojąć za żonę siostrę Pani
Thiersowej, Panny Dosnes. Tak wygrał już.
Księżę rad z artikułu Macdonnella.
Krosnoski awansował (et Emigrant) na pułkownika —
przez zmowę — a to tak — napisał do ministerium Francuskiego
którym nazwał Rybińskiego że mu stopień zatrzymuje. Ministe-
rium — naturalnie z którym zgodzita pan Rybińskiemu, ja sam wiedzy
że są ślady — Minister mniemania Krosnowskiego o tem co
zaś Polski przechodziat — i otóż Krosnoski mianowany Pułkownikiem
przez ministra francuskiego. — ~~Wasz Leonard~~ — Czy Krosnoskiego do siebie uważa — i jej którzy wszystkiem tak

W. Pułk. Szymon Lent.

1461

Mr Leonard Niedzwiecki presents his compliments to the Editor of the "Galignani's Messenger", begs the favour of the insertion of the enclosed communication in his paper of which Mr L.N. is a constant reader. Mr L.N. hopes that it will not be abusing the kindness and manifest friendship evinced by the enlightened Editors of the G. Messenger on all occasions where the Polish interests are involved.

25 rue du Faubourg du Roule
16th Fr. February 1840

Mr Renard [illegible] presents
his compliments to the Editor of
the Galignani Messenger & begs the
favour of the insertion of the
enclosed communication in
his paper of which Mr R.
is a constant reader. Mr R.
hopes that it will lead to
obtaining the licence and
manifest friendship towards
by the English Editor of
the Messenger on all occasions
where the Public interests
are involved.

25 rue du Faubourg du Roule
16th February 1870

148

Paris, 25. r. du fbg. du Roule

16º marca 1840 w Poniedziałek

Szanowny Pułkowniku Dobrodzieju — Jest coś co za człowiekiem sięga gdziekolwiek go losy niosą. Towarzystwo Dam tutejsze pomaleńku pomaleńku przyucza się uzyskować to sobie ze mnie; i tak jak to w Londynie bywało cokolwiek jest do zrobienia a ja na podorędziu łap za mnie i do roboty. Dotąd wszakże byłem jako tako wolny, ale Opera, którą teraz silą się wystawić, usidlała mnie już bez ratunku. Już co napisać, gdzie pójść co zrobić: Księżna z nałogu każe wołać mnie. — Robota ta niemała, zrobiła żem przeszłego piątku opuścił do was pisanie.

Ale myśleli, nie wszystkie świetne początki mają swoje świetne końce. Roskup biletów teraz idzie jak z kamienia. Loże najdroższe pierwszego piętra wszakże wszystkie rozebrane zostały; ale za to miejsc innych nikt nawet targować nie chce: bo ten kto nie może dać wiele, woli pójść za osm, dziesięć franków na pierwsze miejsce do opery włoskiej niż na trzecie piętro na teatr amatorski. Zebranych jednakże pieniędzy z biletów jest do jedenastu tysięcy, z tych dziesięć jak wspomniałem idzie na pokrycie kosztów. — Ale srozszarsze grozi jakoś wszystko. Primadonna opery tej, Panna de Lagrange o której rzekłem już tyle, zachorowała. Stąd trwoga nieopisana; bo słabość panny de Lagrange rozchmiewa wszystkie nadzieje, rozwiązuje sztukę; słabość tem straszniejsza, że niepowetowana, bo jak trwożliwi twierdzą, Panna de Lagrange raptem głos straciła, i jak się to często zdarza, kiedy kto w tym wieku głos traci, (a większa połowa ludzi traci go) nie mają odzyskania nadziei. Losy więc i sztuki i towarzystwa Dam i Polaków przez nią wspomaganych wiszą gorzej niż na włosku. — Księżna Czartoryska jedna w tym grożącym niebezpieczeństwie co czoła nie traci; jak gdyby losy wzięła pod siebie najspokojniej na rozwiązanie choroby panny de Lagrange patrzy — i Bóg ją wesprzy bo w jej sercu zamieszkała niewyczerpana dobroć i ufność Pracy i wytrwałe Rzecz obejmuje jednym rzutem do postanowieni przyczynić od razu — przytomna i śmiała. Niedziwić się cale że ci co się do niej zbliżają w tak wielkie pochwały dla niej wpadają. Gdyby to czyny były łatwe, byłaby tylko może szczęśliwszą od innych; ale ona walczy z nieustannymi przeciwnościami. Naokoło niej jak na około skały wśród wzburzonej wody, sypią się pociski złości, obgadywania, burzą się spyki — jedni powiadają że pysznią — skąd się biorą ci ubodzy Polacy — Rok w rok ogłaszają że oni sobie prace porządkowali, rok w rok Księżna wotuje im pieniądze — i jakoś się u nich ta bieda mnoży. — Inni jeszcze gorzej powiadają mówiąc że opery całkiem nie będzie że pieniędzy zebranych nie oddadzą. — Bóg wie co. Wszystko to Księżna naokoło niej słyszy, a jednakże powalić jej nie zdołało

25 r. du fbg. du Roule, Paris,
6° Kwietnia 1840
w Poniedziałek.

Szanowny Pułkowniku Dobrodzieju – Zamęt ogromny
sprawiony operą w piątek porwał i mój pakiet który dla
was w ten dzień przygotowałem. Służącego iść z nim
zabierającego, zachwycił P. Zamoyski i kazał mu jechać
z sobą. Niewrócił aż późno w nocy, i pakiet został –
wyprawiam go przy dzisiejszym.

Opera odbyła się dobrze i wesoło. Widok był zachwycają-
cy na salę teatralną. Rzęsisto oświecona pokazywała
wyraźnie każdą piękność; kamienie złote błyszczały
jak gwiazdy, na szyi, na ręku. Wszystko w bogatych
strojach. Ten sam przepych na scenie – ubiory stanie,
djamentów tyle, osobliwie ładnych, co mieniąc się niedzy
którymi oczy Panny Eugenii trawiącym paliły ogniem.
~~Wiel~~ Publiczność wyszawszy siebie, zachwyciła się sobą.
Wielki to triumf dla Księżny Czartoryskiej, bo dwadzieścia
było przeciw jednemu że opery nigdy nie będzie. Otoż
była i Francyi więcej niż kiedy wieczną wspólną i wpłynu
Księżny Anny. Dziś nawet udają się do niej prosząc
aby się podjęła podobnej reprezentacii dla Francuzów.
Nawet wszyscy widzą dziś że Księżna niesłychanie
mocy dokazała. Dochód jeszcze niewliczony.

Journal des Debats to jest Janin popisał głupstwa
w jednej kolumnie robi Księżnę Królową, w drugiej gada
o amnestii Cesarza. Capitole miał rzęsisty artykuł
bardzo nam przychylny, ale zdaje się miał na oku drugo
Alberta Grzymałę, bo wciąż się pyta, na co wszyscy pozwo-
lili żonom samopas chodzić na repetycie, na repetycie
na które ich samych niewpuszczano. Capitole ten jest z dnia
wczorajszego. Le Temps z dnia onegdajszego, jest otymże samym
i bardzo łaskawy i bardzo przycinkowy. Messager dzisiejszy
bardzo dobry. Charivari wczorajszy najlepszy. – Id. –
Dochód jeszcze niewiadomy.

Sienkiewicz bardzo się ucieszył z Biblii Gdańskiej
z której ja się cieszę, bo z niej widzę że z ~~we~~ jest
bardzo starym wyzwłaszkiem w pisowni ~~za~~ naszej.
a ta biblia więcej już dwa wieki zastępuje.

Ściskam Leonard

Posyłam Proboy dla was, dla
Lorda dla Adwarnyckiego, dla
Gnorowskiego, dla Janiszewskiego.

25 r. fbg du Roule Paris
6 kwietnia 1840
~~[illegible]~~

Kochany Stanisławie

Odebrałem Stanisława z Krakowa i przygotuję Ci na niego artykulik z Kniewicz jak prędko, bo mnie rozszarpują na wszystkie strony, zawsze jednak mieć go będziesz. Scena w Kleśmowa bardzo mi się podobała — jest czysto, czysto angielska.

P. Zamoyski jeden exemplarz wziął i płaci za niego. Ale ponieważ wspomni nas o cenie księgarskiej, więc kładę na twój rachunek sześć franków zamiast sześciu szylingów, co jest trochę więcej jak cena księgarska.

Posyłam 2 exemplarze prologu który grano przed operą daną przez amatorów na dochód Polaków.

Ledóchowski przystał do Redakcji Młodej Polski Stanisława Ostrowskiego, żądając od niej zadośćuczynienia za ubliżenie sobie w zmiance o Szanieckim. Redakcja odpowiedziała że wszystko wzięte z pisma francuskiego o tym że Szaniecki bawił się z ato prawdziwie jak cały świat topowie, do żadnego więc zadość uczynienia się nie poczuwa. Jeśli Ledóchowski nastawać będzie, i będzie rozumiał że takie zadość uczynienie zmaże przeszłość całą jego, to takie zadośćuczynienie otrzyma — Zadziwicie daje —

Twój Leonard

Nr 18 Trzeciego Maja
w trzech exemplarzach
w załączeniu

Pani Reitzenheim 1513

Paris, rue du faubourg du Roule, N° 25

27° Kwietnia 1840. Poniedziałek

Szanowny Pułkowniku Dobroczyńco — Zapewne i[illegible] to pisząc siedzicie
na krześle prowadzącym [illegible] zebranie
prawdziwej historii [illegible]. [illegible] polityczne
na rachunek [illegible] jako [illegible] wszystkie
[illegible] pisma mego które [illegible] co [illegible] przyjętem. Panie
[illegible] w tym miesiącu cztery tygodnie, a w tygodniu dwie
[illegible] razy [illegible] dni [illegible] w pracy [illegible]
[illegible] pisz [illegible] [illegible] Twoje
[illegible] cztery [illegible] [illegible] była niespodziewana
[illegible] [illegible] za honorowanie [illegible] które
[illegible] [illegible]
[illegible] jestem czy dziś [illegible] [illegible]. [illegible] ja
[illegible] [illegible] mi [illegible] że [illegible] pisać. Co [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Boże [illegible] listów [illegible]
zapełnić [illegible] samo dziecię [illegible] życia naszego.
Bóg powiada [illegible] [illegible] co [illegible] wielką [illegible] Czary
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przed [illegible]
[illegible] Pani Polskiej [illegible] że [illegible] chce [illegible]. I mi [illegible]
[illegible] Pani [illegible] [illegible] Małachowska [illegible] niezmie-
rnie [illegible] [illegible] ale najmniej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mię w podejrze-
niu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] się
[illegible] [illegible] Czara [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] pewna że [illegible] dla niego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] który [illegible] [illegible] Cesarskiego [illegible]
[illegible] w Duchu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
cielesny [illegible] [illegible] [illegible] cielesny [illegible] Pani
Małachowskiej. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] powinna. Inaczej [illegible] [illegible] [illegible] w których
[illegible] wielkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Jakto [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] będzie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — jakto ciągnąc [illegible] do [illegible] wspólnej wszystkie
[illegible] [illegible] — [illegible] rozmawiałem [illegible] [illegible]
z Bogdanem Zaleskim, który mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] swego napisanego. Jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Konie — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] Zaleskiego
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mu — [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kawał — znów się kładzie. Po [illegible] Pan [illegible]
Zaleski pyta — Co ci? — Oh niechże djabli Bogdanie, nie mogę
spać. Wszystkie twe wiersze włażą mi w głowę, i [illegible] [illegible]

1534

Paris, rue du faubourg du Roule N° 25.
18° Maja 1840 w Poniedziałek

Szanowny Pułkowniku Dobrodzieju. — Gazety zapewne mój
list uprzedzą — Powiem wam jednakże co w tej chwili w mieście
zajmowało — nowina przez P. Sienkiewicza przyniesiona. Papiery na
giełdzie 5% spadają — Jedni mówią Król dostał odrę inni że się
w Africe niepowiodło, i Królewiczów dwustu [?] — Więcie zapewne
że na dworze Królewskim jedno po drugim kładzie się do odry —
naprzód Comte de Paris, potem jego matka Księżna Orleans
a teraz Książe Joinville. — Przy Księciu Joinville służy
Polak Bartek, i Książe go bardzo kocha. Król Francuski
także ma Polaka przy sobie który ~~go~~ ~~raz~~ go rozbiera. Otóż
u Dworu Polacy mają imie nieposlednie. O Księciu Joinville
i jego powodach później wam coś powiem.

Kurowski, malarz nasz, odrysował J^{ta} Kniaziewicza. Podo-
bieństwo jako najtrafniejsze, najszczęśliwsze. Ale też malarz za-
żył sposobu. Nie dał mu siedzieć samotnym podczas zdejmo-
wania podobieństwa. Otoczył go damami aby go bawiły. Toż
wiało, Pani Mycielska go ~~nazw~~ rozmową zabawiała, Gene-
rał, Jenerał zapomniał że siedzi do rysunku, twarz więc
jego miała wyraz naturalny i ten szczęśliwie Kurowski
schwycił.

Nie mam pisać osobno do Olizarowskiego. Będziecie więc
dobry donieść ~~jemu~~ ^{ojcowi} i Gnorowskiemu co następuje. Tenże sam
Kurowski zrobił ~~podobieństwo~~ portret Bohdana Zaleskiego
przeznaczony na zdobienie wyjść mających poezij jego.
Pytali mię się oba czy te poezie wyjdą — winienem więc
im donieść że jest nadzieja. Pani Mycielska odjeżdża-
jąc ~~stąd~~ do Poznania, uwiozła ponos sobą dużo poezii
Bohdana Zaleskiego i ma się starać zebranie [?] Edwarda
Raczyńskiego aby je drukował.

Ten Kurowski ma syna któremu dziesiąty miesiąc
a zatem syn bez zębów i chodzić jeszcze niemogący. Z
tem wszystkiem (matka dostrzegła) jest jedna rzecz która
mu nad lata wyrosła. Tak rzecz [?] który tyle złego
robi na świecie, przyjęty między nogami staje mu
i chłopiec rękę swoją na niego kładzie. Pani Kurowska
strąca mu rękę — ale to owo mu stoje. Kisielnicki
radzi Kurowskiemu, niech zwyczaj [?] maitresse dla
niego, i nawet wskazuje metressę która — po Władysławie
Który chociaż i chodzić może, i zęby ma, i zmieścił by z jaki
czterdzieści pięć razy dziesiąte miesięczny ~~syna Kurowskiego~~ ^{wszystkiego}
kiepsko ją traktuje, ale gorzej płaci. To Skrzynecki wyjdzie —

Paris rue du faubourg du Roule No 25

18 Maja 1844 w Poniedziałek

[illegible]

15356

1535

Szczepanowski nasz Gitarzysta miał smutny wy-
padek [illegible] [illegible] [illegible] przepuszczać. Wdrodze
do Brukseli [illegible] go [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
jąd [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
było [illegible]. i aż [illegible] [illegible] [illegible]
było [illegible] je [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. A co [illegible] [illegible] [illegible]
Teraz jak wyzdrowieje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do Baden Baden [illegible] [illegible] [illegible] d'Affaire
Badeńskie [illegible] podpisał [illegible] [illegible]
gdzie to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gra-
trafnie [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible].

Sam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Treik [illegible] [illegible] [illegible] do mnie
przychodzi [illegible] [illegible] że ona [illegible] [illegible]
amour [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Devastes [illegible] [illegible] Francja [illegible] [illegible]

Na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z 15 maja, co [illegible] [illegible] [illegible]
do mnie napisał = Je [illegible] avoir que je n'avais [illegible]
depuis bien longtemps une feuille publique, et cette nou-
velle m'a mis un baume au coeur, mais que veut
dire la translation des cendres (mais [illegible]
[illegible] ce [illegible] que les Anglais ont brûlé le corps de
l'Empereur, alors ils devraient expliquer ça [illegible]
public qui est en général [illegible] de cette infamie.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Leonard Kied

[illegible] Maj [illegible] [illegible] [illegible]

W. [illegible]
[illegible]
Fitzroy Square London

1622

Paris 25 rue du faubg. du Roule

23o listopada 1840

Poniedziałek

Kochany Stanisławie

Ponieważ mnie zapytujesz o Olizarowskiego
w dawniejszym sposób [illegible] niż zaś twój
znaczy odpowiedzieć jak jeszcze raz piszę ci
o nim. Olizarowskiemu można się zdawać
że już ma sławę zrobioną, ale dopóki jest
[illegible] do skończenia, dopóki sami się nie
czują w posiadaniu swojego talentu, dopóty darmo
wymagać tego aktu od publiczności. Zdaniem
naszem sława jego jest jeszcze do zrobienia.
Zdaniem Mickiewicza nie powinien drukować
Dygresji, bo się potem będzie zaś sam rozstydził.
Mickiewicz przyznaje Olizarowskiemu prawdziwy
talent, ale nie radzi mu pisać powieści,
chce raczej aniżeli pisze satyry, rodzaj który
mu się dotąd najlepiej udawał i w którym
ma język władny i [illegible]. Radzi
mu pisać dumki, [illegible] jest raz [illegible]
Romana Zaleskiego, żeby mógł [illegible]
silny [illegible] do wielkiej dumki z niego.
Zdania te Mickiewicza wyszły mu
z ust przypadkiem. W skutek [illegible] mego
[illegible] Olizar był tu łaskaw zebrać w domu
[illegible] i przed niemi odczytać
Dygresję. Byli tam: Mickiewicz, Witwicki,
Czajkowski, Pani Hoffman etc. Przy czytaniu
[illegible] naturalnie i mówić o czytaniu
Mickiewicz wszystko to wyrzekł co [illegible] napisał.
Nie chciałeś mnie napastować jako obrońcę
Olizarowskiego. Zrobiłem co mogłem. Obietnic żadnych
nie robiłem. Podjąłem się chętnie robić dla niego

25 rue du faubourg du Roule

Paris, rue du faubourg du Roule N° 25,
29e Mai 1841

1658

Mon cher Aimé. Tes trois lettres, je les ai reçues dûment. quant de l'exemplaire que l'auteur a destiné pour la comtesse il a eu le malheur d'être confié entre les mains d'un ivrogne qui ayant pris de l'argent et l'ouvrage qu'il devait affranchir à la poste, a cru à propos de se réjouir ce jour et de ne le remettre que le jour suivant. J'étais au désespoir. Il n'avait pas le courage de se présenter devant moi, ni même de me faire avertir de son délit. Mais j'espère qu'à l'heure qu'il est tu l'a reçu déjà.

Tu devais recevoir aussi le J. des Débats du 22 ct où on annonce la mort de J. U. Niemcewicz, ~~que la~~ qui était tant estimé par les Polonais et la comtesse j'espère trouvera dans son âme une larme pour lui.

Tu peux dire à la comtesse que l'ouvrage dont elle a déjà (j'espère du moins) reçu un exemplaire, trouve des lecteurs bienveillants. M. Rope a trouvé le ~~D~~ quatrième chant parfait accusant un vrais talent, surtout la lettre d'Anièla et celle de Marek. M. Bloto, qui a été frappé de la fin du chant ~~V~~ ne veut croire que l'opposition de l'auteur telle qu'il l'a conçoit soit sincère, car l'auteur qui est dans son âme un aristocrate consommé, descend pour se venger au rang du peuple. M. B. prétend à dire que tel est toujours le caractère d'une opposition qui a quelques torts à venger.

Tancrède, homme singulier, après l'accouchement de sa femme d'une fille, se mit en route pour voyager, et je crois qu'il passera par Francfort. Je ne me rappelle si tu te souviens bien de lui, et si tu le reconnaitra quand tu l'aura rencontré. Cependant je lui ai dit, mon cher Aimé, que tu es à Francf. ~~[illegible]~~ Mais il ne restera à Francfort qu'un jour.

Dans l'Univers d'hier, on a inséré l'article sur l'enterrement de J. U. N. Dis-le à la comtesse. Si on trouve l'Univers dans ton cabinet de lecture, cherche le.

Je te dirai encore une nouvelle désolante. Eugénie a échappé à Eustache. Elle va être mariée prochainement à un monsieur très riche et tout le monde ~~[illegible]~~ de l'en féliciter. Je ne sais si son cœur (~~celle~~ c. à d. celle d'Eugénie) a eu de passion pour Eustache. Mais le fait ~~est~~ que c'est un coup douloureux pour son cœur dont il ne s'en doute pas encore, parceque cette nouvelle n'est venue indirectement et n'est communiquée qu'à un nombre des amis très circonscrit. Mais Eustache a eu la maladresse de proclamer ses noces partout, même chez les tailleurs qu'il a recommandés au frère d'Eugénie.

Encore une nouvelle. Szembek est épris d'une passion pour la belle ~~[illegible]~~ Iwaka-sss-ol. Je t'embrasse

V. Léonard

montre la feuille des Débats d'aujourd'hui (29) à la comtesse. Elle y trouvera un compte rendu paragraphe sur l'enterrement de J. U. N.

1658

Paris, rue du faubourg du Roule No 23
[illegible] Mai 1854

Mon cher Désiré — Ces trois lettres [illegible]

[illegible]

Paris, 25 rue duff du houlet
20 Lipca 1841. w Piątek

1669

Panie Pułkowniku Dobrodzieju,

Listów od siebie do Frankfurtu poste restante wyprawiłem trzy, przed odejściem listu P[ana] Pułk[ownika] wskazującego nowy adres. W ostatnim, wyjaśniłem z prelekcyj Mickiewicza.

Dzisiaj posłałem pocztą do Brukselli poste restante pod adresem P. a Pułk. Dobrod. paczkę druków Polskich: Trzeci Maj na 22, 23 i 24. (Nawiasem. Artykuł o Lordzie Stuarcie, bardzo dobry. W innych artykułach uderza mię za częsta wzmianka imienia Xięcia. Raz ją wymieniwszy, bronić wciąż porządku monarchicznego ~~jako zasady~~ to dość. Nie robić jasnego, jaśniejszem) – Dziennik Narodowy № 11, 12 i 13. w ostatnim wiersz Bohdana Zaleskiego niezłego. Czytają go, nie mniej rozbierać, bo zachwalony z góry i chwalą. Wysoko krytyka u nas! ?; Demokrata № 2 i 3. Krytyka Soplicy, czysta polszczyzna napisana z silnym zacięciem. i Narodowość № 8, 9, 10, 11, 12. na nikczemny Artykuł o Mickiewiczu.–

Świstek drukowany J. B. O. na Lorda D. Stuart, jest szatańsko złośliwy. Domaga się wymazania imienia Lorda z liczby członków Towarzystwa przyjaciół Polski (!) i diable bierze się do tego.–

Na ostatniej prelekcji Mickiewicza był Xiążę i Pan Sienkiewicz. Na niej tłomaczył M. upadanie Polski i jej wpływów na świat – teoria która wywraca całkiem teorią Pana Sienkiewicza podaną w Skarbcu, i poprzedzoną pytajnikiem – Polska tak wtedy potężna, czemuż nie miała wpływu. Zbiór na ostatniej lekcji był liczny – to jest pospieszyło na nię dużo tych którzy nie słuchali całego kursu i chcieli niejako wszystko z ostatniego kursu wyssać. Czuł to Mickiewicz i dlatego był jak nie swój. Myśl zwalała się kaskadami a wyrazy jej rącze nie nadbiegały. Zadowolenie jednak przy końcu lekcji było powszechne, oklaski unoszące.–

Pan Komierowski nie zwrócił mi dotąd lekcji którem dał, i zapewne Damy wyjadą nie czytając całego kursu. Dam im ostatnią lekcję.–

Przysłały Damy Album swoje Słowackiemu. Słowacki u mnie bardzo ładny im wiersz zapisał.–

Panna Izabella trochę niedomaga.–

Sługa przywiązany
Leonard Niedź.

Zatrzymam trzy listy

1689

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
4° Listopada 1841. we Czwartek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju —

Niewyraźne wprawdzie, ale równie silne we wszystkich, ogarnęło Polaków uczucie, oddać cześć publiczną najstarszej siwej głowie w Emigracii i jednej pozostałej Jenerałowi Kniaziewiczowi, — na którego przenosimy, z potrzeby prawie, cały szacunek, niesiony niedawno ~~sędziwym~~ latom J. U. Niemcewicza; przeto mocniej robimy i czujemy J. W. K. członkiem Emigracii — Dziś, na jego imieniny, Klub nadaje obiad składkowy pięciofrankowy. Zasiędzie siedmdziesiąt z górą osób do niego. Książę zaproszony, przyjął wezwanie.

Postrzeżono wszakże że między zaproszonymi niema politycznych sympatyj; niechciano więc wzywać nikogo. Toast tylko będzie jeden dla Jen. Kniaziewicza — Dalej, trudność z usadzeniem, ~~[illegible]~~ żeby Xięcia dość wysoko posadzić, i żeby obok niego nieposadzić np. Jen. Dwernickiego, zaproszonego także. — Potem Jenerałów będzie bez liku — jak tych pousadzać żeby się niegniewali — Stawiem [?] Gospodarz [illegible] naszą głowę sobie łamie. — Książę niejako przyjąć musiał zaproszenie, ~~[illegible]~~ ale rozumiem, źle, że go proszono mając przed okiem wszystkie trudności ~~[illegible]~~ wynikające z obecności, które ~~[illegible]~~ milczkiem chcą je rostrzygnąć. — ~~[illegible]~~

Major Bystrzonowski, jak widzę, uczuł dość żywo, niemówię prawda zapomnienie, ale wszystkich interesowanych zawsze niedarowane, że Książę Witold był w Klubie, a ten a nieoddał też wizyty tym którzy niejako wskutek tego niejako nabyli prawa do obecności jego u siebie niżeli Klub. — Ja przekonany jestem że taka wizyta Xięcia Witolda, pochlebiłaby nie jednym, i zaskarbiłaby serca drugich. —

Przez polityke zaproszono na obiad i proroków Izydora Sobańskiego i Mickiewicza — ale Direkcia Klubu prawie na dotykalną pewność że ni jeden ni drugi się niepokaże. —

Jest już pomysł rzucony, przy przyszłym obieraniu ~~[illegible]~~ Direkcii Klubu, — wynieść Jenerała Kniaziewicza na ~~[illegible]~~ Ob. Prezesa ~~Klubu~~ —

Puszczono pogłoskę że Pan Pułkownik ranny, i szukano jej potwierdzenia, u bliższych domu i [illegible] — Niemy wszak niewiadomość naszą kładą na karb głębokiej polityki — ale tą razą niemogli mylić się że my nic niewiemy. — Czasem pojęcia bardzo dziwnego się robi — A wszakże po dodano puszczając pogłoskę, że wyszła od Xięstwa. Wczoraj o niej słyszałem w Klubie, i wczoraj spotkałem Majora Bystrzonowskiego wracającego od Xięcia, który mi o tem wszakże nic niewiedział. —

Zatrzymam pisząc Add: Jen. Maja i ~~[illegible]~~ nowy 35. [illegible] Listopada

Sługa przywiązany

1692

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
8go Listopada 1841. Poniedziałek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju,

Chwalono powszechnie odezwanie się Xięcia na obiedzie danym u nas dla Jgo Kniaziewicza – ale pobudka pochwały jest cokolwiek dziwaczna. Mimo mocnego postanowienia niewnosić więcej zdrowiów nad jeneralskie, Prezes naszego Klubu Kasztelan Plater, uczuł w sam moment wnoszenia zdrowia Generała, potrzebę wzniesienia zdrowia Xięcia obecnego. Jakoż mimo że należał do obrad direktcii jakoż jej prezes i członek, która po= wyższe postanowienie uchwaliła, po Jenerale, wzniosł zdrowie Xięcia.– naturalnie, całe zgromadzenie wtajemniczone w zakaz Direktcii wyciągnęło ciekawie szyje. Jakżeś przyklaskiwali wdzięcznie mowie Xięcia, kiedy rzekł, że powszechny ~~obyczaj~~ nawet gdyby się przydarzyło być mnie pytał czy ma wnieść moje zdrowie, niezawodnie byłbym mu był odradził, bo mi się zdaje że ten dzień wyłącznie jest poświęcony Szanownemu Jenerałowi. Z tem wszystkiem ponieważ łaskawie raczył przyjąć to zdrowie, dziękuję wam itd.– Słowem wszyscy rzekli że Xiążę dał lekcję Kasztelanowi.–

Prawda że niebyło Jgo Dwernickiego, przeciwnika niby-zde= klarowanego Xięcia. Z nieobecnością Kasztelanowa się miała rozgrzeszonym.– ale z drugiej strony Direktorowie stróżowi kommunikowali ~~...~~ stołom wczasie obiadu zakaz direkcii. Jakoż wynikła scena, tem gorsza że pod wpływem wina. Direktor Szemioth ogłasza w nareszcie, przy którym siedział i Reitzenheim, zakaz Direktcii i to w wyrazach mniej ostrożnie dobranych – powiadając = że niewolno będzie przemawiać = Jakto, niewolno, krzyknie Reitzenheim = Tak, że niewolno, odpowie Szemioth ~~niewiedząc że R~~ nieprzestrzegając się że wyrazy jego już Reitzenheim bierze do żywego = a jeśli się ja ~~...~~ odezwę, rzecze Reitzenheim = To ja przerwę, odpowie Szemioth. // ~~...~~ niestrawić wyrazu tego Reitzenheim i nastąpiło wyzwanie. Niewynikłoby potem nic z niego, bo Szemioth oświadczył że nieskasował tych wyrazów ~~...~~ do Reitzenheim, że z tych że na nim takie wrażenie sprawiły i z pewnością niebyłby ich użył gdyby to przewidywał. Zeszli się z sekundantami na plac rozterki – tojest do Klubu, Szemioth z Kaszycem, a Reitzenheim z Ratomskim, i podali sobie ręce.–

Wszakże ~~...~~ scena ~~tak~~ ta dotknęła żywo drażliwej osoby Kasztelana Platera który groził z złożeniem Prezestwa direktorstwa, i odnawiał wystąpieniem się z Klubu – i żona Kasztelana Reitzen= heima, której ktoś z bratem anonymie doniósł o zajściu, przyjmując to ze strachu i płaczu.–

Wymogłem na Kasztelanie Platerze że mi da spisać główniej= sze punkta mowy swojej – ale mi się zdaje że o ~~...~~ mowie Xięcia powie się tylko (myśląc o trzecim maju) że odpowiedział.–

16693

Wyszły poezie Bohdana Zaleskiego, wydania Księgarni Polskiej zdaniem mojem blade i niesmaczne. Co zaś wewnętrznej siły i zewnętrznej sukienki, jest to pytel, pytel, i nic więcej – a wiersze jego, to mąka pytlowana. – Sparzyła się i sparzy się jeszcze na niej Księgarnia Polska. – I zawsze ją jakiś zły duch skusi. – ~~Roznani~~ Wiedząc że najlepiej kota w worku przedawać, Januszkiewicz przyniósł pierwszy tylko co wyszły exemplarz tejże poezji i kiedy wszyscy zasiedli do stołu, oświadczył że ~~ten exemp~~ dochód z tego exemplarza przeznacza do Karbonki – co miało znaczyć, dobijajcie się o ten exemplarz – inaczej kto da więcej – Sztuka się całkiem nieudała, nie było podbijania. – Był to cios, wymierzony poniekąd na obecnego Słowackiego, z którego jednak wyszedł cały. –

Nadto, Księgarnia Polska robi powtórne wydanie Pamiątek Soplicy, do których przemowę dorabia Ropelewski. – W tej przedmowie, znajduje się amende honorable z jego strony dla Słowackiego – chwali w niej bowiem Słowackiego i powiada że on jeden (Słowacki) najzdolniejszy dobrze oddać Pułaskiego Konfederata. –

Prosiłem Gnorowskiego o artykuł dla Trzeciego Maja a Balu dla Polaków. – Szczegóły o nim najbliższe przeszle niechybnie Koźmian dla Dziennika Narodowego – niech by zatem było żeby Pan Pułkownik uwiadomił Gnorowskiego o szczegółach których by on skądinąd wiedzieć nie mógł. –

Na Karola był także obiad dany ~~dla~~ na Batignolles dla Różyckiego, na który pospieszyli Jen. Dwernicki, Bohdan Zaleski, Zwierkowski, Gałczyński – Ściągli się na trzydzieści – i tam pono wynikła jakaś zatarga. –

Zwierkowski jeździł niedawno do Niemiec, celem przeniesienia papierów sejmowych w takie miejsce o którem by nikt oprócz niego może nie wiedział. – Dokonał tego. A z sobą przywiózł oryginalny akt detronizacji – przyłożenia pieczęci sejmowej Rewolucji. –

W domu chwała Bogu wszystko zdrowe –

Sługa przywiązany
Leonard Nied.

Załączam trzy listy i Trzeci Maj od LL.

1697

Paris, 25 rue du faubourg du Roule —
20 Grudnia 1841 Poniedziałek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju, —

Wczoraj była pierwsza msza Alexandra Jełowickiego, w Karmelitanek na Vaugirard. Zgromadzenie Polaków było liczne — Dam Emigrantek i nie Emigrantek dużo. — Pomagali do mszy z prawej Xiądz Buquet i inny jakiś — a z lewej Korycki, Hamocki, Juszkiewicz. — Po mszy, X. Alexander Jełowicki miał mieć kazanie, ale skończył na przemowie, obiecując rozesłać wszystkim kazanie swoje drukowane.

W sobotę było ostatnie jego święcenie w Versaillu. Po ceremonii odbytej wszystko przeniosło się do zakrystii — gdzie Biskup Versailski miał do nowo poświęconych czuła przemowę — a obracając się do Jełowickiego, mówił z rozrzewnieniem najwyższem o Polszcze — o jej pokorze i zasłudze w chrześcijaństwie — o swem przywiązaniu do Polski — i wyznał nareszcie że dla dogodzenia potrzebom serca swego zrobił sobie osobną modlitwę za Polską, którą codziennie odmawia. — Orda, Januszkiewicz płakali jak bobry.

Broszura o której wspominałem o du Déclin de la France et des égarements de sa politique jest przedmiotem rozmów powszechnych w salonach paryskich. Nazwiska autora niemogłem się dowiedzieć — zdaje się że pisana przez jakiegoś dyplomatę rossyjskiego bo nigdzie niema przyznania się do Francii jako do kraju swego. — Prawd słonych mnóstwo dla Francuzów; a cięgi okropne na Króla, Talleyranda i Króla Belgów. Punktem gorującym jest obrócenie sił Francii na wykluczenie Anglii z Europy — a następstwem tego koniecznem — przymierze Francii z Rossią. Ztąd Polska nawijała się Autorowi ciągle pod pióro: wspomina o Jagiellonach, o Konstytucii 3go maja, — o adresach Izb Francuskich za Polską — o odezwaniu się Króla Francuzów za Polską — o odezwaniu się Marszałka Soulta za Polską w 1839 — ~~Wie~~ i t.d. wszystko dotknięte ale bez nazwisk. — Zdało mi się że Pan Pułkownik rad będzie mieć tę broszurkę pod ręką, dlatego mu ją tu załączył — nader ślicznie wydana —

Zajęci jesteśmy teraz mocno rozpisywaniem zaprosin na Wyprzedaż Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich. —

Zdaje mi się Pani Trembicka przyjechała już do Paryża i ~~ka~~ ~~mieszk~~ mieszkanie obrała tymczasowo na avenue de Marbeuf No 15. —

sługa przywiązany
Leonard Nied[źwiecki]

Paris 23 rue du faubourg du Roule
20 Grudnia 1850 Poniedziałek

Panie Bartłomieju Dobrodzieju! —

Wczoraj była pierwsza [illegible]

[illegible]

1710

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
26° Marca 1842. Wielka sobota

Panie Pułkowniku Dobrodzieju,

Napisałem Walewskiemu z nowego do czterdziestu blisko stronic. Pismo całe miało być oddane 21° tego miesiąca.

Nadto przepisałem dla użycia Memoriał dołączony.

List Szczepanowskiego of zawierający wiadomości o okoliczności towarzyszących oddaniu adresu T. P. P. Królowi Pruskiemu już wszedł w kolumny Trzeciego Maja. Numer ten załączam. –

Dowiaduję się, że w miejscu gdzie dziś jest przechód na ulicy St Lazare zwany passage Tivoli, stał między domem w którym się Pan Pułk. mały chował. Naturalnie wiadomość ta jest od mamki, która na kobietę sześćdziesięcioletnią nadzwyczajnie krzepko wygląda. Czerstwa i silna, lat ani do trzech nie miała lat dwadzieścia trzy kiedy karmić poczęła Pana Pułkownika. Naturalnie powiedziała mi i to, że 21 marca był dniem urodzenia Pa Pułka., że w szóstym miesiącu już się niemowlę rwało do okna, żeby widzieć żołnierzy przechodzących – nie, powiada mamka, nie mogła powstrzymać go kiedy słyszał bęben – na czapstrzyk nawet zrywał się z kolebki i musiał być trzymany w oknie. W siódmym miesiącu pełzało po stancji a w dziewiątym drapało się na wszystkie wyżyny. Karmiła miesięcy czternaście jeśli się nie mylę. – Powiadała że śni często o rodzinie państwa Zamoyskich – że wierzy we sny – że jej sny wszystkie się sprawdziły – i tak przed rewolucją naszą – śniła więc Polskę i w niej widziała same tylko ruiny – dalej śniła więc i Panią Zamoyską zawsze na krześle zamkowym i zawsze w bieliźnie białej co podług niej znakiem choroby wielkiej lub śmierci. – że teraz widzi więc jednego z synów Zamoyskich w spokoju, na łóżku pokrytym białą bielizną. –

Boniolli jest ta Kobieta, uczucia ma żywe i tak silne jak by mutado, – nieszczęśliwie dzieci swoje musiała wykarmić na dzieci czerstwe, zdrowe i długoletnie. —

Paris, 25 rue du faubourg du Roule

[illegible]

1711

Strachy ~~wszystkie~~ niektórych gadatliwych, a przeto mało czynnych lub tylko przeszkadzających ludzi, wywołały nareszcie zebranie ogólne członków Klubu naszego na dzień 15 b.m. mieli głośno publicznie, wymierzyć i usprawiedliwić obawy swoje. Gotowano się do walki. Rozpoczął ją jak zwykle Jen. Gaworoski utrzymując że w protokole nie to zamieszczono co on był na przeszłym posiedzeniu wyrzekł. Sekretarz przytomny (Mikołaj Zaleski) wręcz oświadczył że Jen. sam nie wie czego chce – a na dowód przeczytał zgromadzeniu z przeszłych protokołów mowy Jenerała, z których się pokazało że Jen. był ~~wiec~~ w wiecznej opozycji ze wszystkimi – że obiegłszy cały cykl opozycji rozpoczął ją z samym sobą – jakoż co innego gadał na jednem posiedzeniu, co innego na drugiem.

Postrzeżono dalej że na teraźniejszem zebraniu, odzywali się najczęściej ludzie należący do Klubu drugiego, a w naszym dokończający tylko roli. I tu Sekretarz przytomny doniósł Zgromadzeniu, że najgorliwsi opryszkowie Klubu naszego panowie Szklarski, Gabrielski, Staniszewski podali się do dymisji z naszego Klubu i że dymisja ich przyjęta. Drugie zamknięcie gęby –

Odzywa się wreszcie Pan Cichowski i oświadcza że mu anonyme nadesłał tysiąc franków celem złożenia ich do Kasy Klubu. Tu powinno było być całkowite otwarcie gęby; przeciwnie, było tylko mocniejsze jej otwarcie. – Najstrachliwsi przed chwilą, zmienili w momencie tuskę strachu, i wdziali zbroję nieustraszonej odwagi – wykrzyknęli: niepotrzebujemy żadnych pieniędzy – Klub się powinien sam utrzymać – Szło już o to czy przyjąć pieniądze czy nie. Rzecz poszła pod głosy, przyjęto. – Tu muszę przytoczyć wyraz Ks. Kisielnickiego kiedy mu opowiadano to wszystko (X. Kisielnicki; właściwie jedynym asekuracyjnym środkiem przyjmowaniem pieniędzy i składaniem ich do Kassy, nigdy tam nic nie mówię o odwzajemnieniu). Zdziwiony

niesłychanie propozycią, wykrzyknął, z najżywszem uczuciem: = Dalibóg, oni niedługo będą wątpiwać czy są głupi czy nie.

Bezpiecznie się na przyszłość, żądał nakoniec gdy Gawroński, aby Radzie Klubu, dodać rzecz komiczny któryby w ich czynności wglądnęli. — Na to powstał pierwszym sposobem Stawiacki i zdemontował całkiem działa nowe J^ta^ Gawrońskiego. Odtąd nie wyrzekł ani słowa i zdaje się że już nigdy nie wyrzecze —

<u>Fakt do zauważania</u>. Generacia nowa zdobyła już stanowczo pole działania dla siebie. Dawniej na takich naradach odzywali się sami tylko dojrzalsi wiekiem uzrobionej reputacii — dziś wszystko to milczy nie przeto żeby mówić nie chciało, ale że postrzega że nie ma już co powiedzieć — a woli resztkę reputacii uniesć precz bez szkody. Niektóry nawet daje się powodować radami młodszych. ———

Xiążę Witold zjechał nam 20 bm. i tegoż był wieczór wielki u tejże stryja. — Nie byłem na nim — w tenczas samdzień otrzymałem smutną wiadomość z domu żem postradał ojca. Współczucie jakie chciał wziąć w żalu moim Xiążę, przyjął mnie do żywego.

Na wieczorze tym Xiążę Witold poznajomił się ze Stawiackim — przywiózł mu bowiem list do Zygmunta Krasińskiego. Już to drugi raz Stawiacki mi powiada — że go tak niepospolicie ujął rozmową swoją Xiążę Witold tak jest naturalny i pełen pomysłów. Są to dwaj kniaziowie nowej generacii, dobrze że się w ten sposób poznają —

Powiadał mi Stawiacki o Krasińskim, że mając go widzieć po raz pierwszy z listem rekomendacyjnym — widział że w pierwszem uczuciu Krasiński przyjmował go bardziej jako <u>Pan</u> i nie jako <u>Literat</u>. O pierwszego bywania mu nie schodziło. Oddał mu więc tedy listy, resztę zostawił bo go samego nie zastał i powiedział sobie że jeżeli mu wizyty nie odda pierwszy ~~widzieć~~ wyrzekł się (Stawiacki) zrobienia z nim znajomości. Wszakże Krasiński go odwiedził.

A przy tej pierwszej rozmowie, o literaturze ani słowa — ~~[illegible]~~ obadwaj z najzapalczywsi przyjaciele —

Niemówię, że zatajenie się z uczuciem prawdziwem jest lepsze od rozlania się szczerego na raz — ale gdzie w istocie jakiej gra dwa pierwiastki naraz — pierwiastki trzeba przeciwne sobie tam manewr potrzebny — mam na myśli Niemców —

Między ludźmi tej samej stopy to jest nietakiego połączenia do siebie jak Słowacki do Krasińskiego, literatura za nieistniejącą ~~[illegible]~~ winna była być wzięta, bo był wszel połączenia naturalniejszy. —

Krasiński zaś sam powiada że chciano do niego trafić przez kobietę, czy kobiecą — stawia jak dziecko skaprysione odrzucić nawet ~~[illegible]~~ pieszczoty — Szczęścia przypomni sobie że się z nim szczerze obejść chciano — ale momentalnie jest jak ptak odstraszony.

Sługa przywiązany
Leonard [illegible]

Paris, 25 rue du faubourg du Roule 1726
4o Maja 1842 Środa

Panie Pułkowniku Dobrodzieju. –

Nowina z nowin – syn się Mickiewiczowi narodził – i to w sam
dzień 3go Maja (o godzinie 5tej z rana). Wypadek ten inaugurowany był w
sposób szczególny na Towarzystwie Literackiem – ale o tem później. – W wilią
narodzin syna widziałem matkę na nogach, silną i ani przeczuwającą
że nazajutrz miały ją wziąć porodne bole. Jakoż spodziewała się ich dopiero
na 9ty pom. –

Zbiór
~~[illegible]~~ walny Towarzystwa Literackiego w dniu ~~[illegible]~~
wczorajszym pamiętny będzie dziwnym kierunkiem nadanym uroczy-
stości, kierunkiem z resztą rażącym wszystkich tych którzy
pamiątkę narodową 3go Maja jak wszelkie inne pamiątki swoje
czczą szczerze dlatego że to są pamiątki narodowe niepytając by-
najmniej co w sobie zawierać mogą – ale zawsze kierunkiem nie-
zwykłym i rozdrażniającym. – Na tem ~~[illegible]~~ zgromadzeniu Xiążę
w mowie zabranej podniósł głos w obronie Konstitucii 3go Maja –
przeciwko której duszą zarzutów – ~~[illegible]~~ ściskających boleśnie serce
polskie – Mickiewicz na jednej z prelekcyj swoich wytoczył.
Słuszna że świadkowie współcześni owego dzieła ujmują się za niem
widząc je atakowanem – ale za surowo przywoływać Mickiewi-
cza samego – i dla poparcia koniecznego zdań jemu przeciwnych
zarzucać ~~[illegible]~~ dla usprawiedliwienia twierdzeń własnych
zarzucać przeciwnikowi publicznie niewiadomość niezajomość –
faktów – niejako chłostać go publicznie. – Jakoż cały ustęp
mowy Xięcia ~~[illegible]~~ odnoszący się do Konstitucii 3go Maja był
ciągłą a srogą chłostą na Mickiewicza – tem smutniejszą że
niepopartą dowodami na które rozum spuścić się mógłby – i z
pod której niezawodnie Mickiewicz byłby dwa razy uciekł gdyby
miał więcej żywości lub mniej szacunku dla najszacowniejszego
i najdostojniejszego Mówcy. Dosiedział tedy – ale gdy przyszło mu
odpowiedzieć – buchnął gniewem – i nie czekając co mu nato jeszcze
odpowiedzą – powstawszy w swoim wyrazie cały rozogniony wyszedł.
Rozwiązanie tej sceny pokazało na oko całą niewłaściwość
jej zawiązania. Ale mnie się zdaje że ~~[illegible]~~ tylko rozkazy Xięcia źle
spełniono. Xiążę polecił oświadczyć Mickiewiczowi że na 3 Maja
będzie mówił o Konstitucii dnia tego, a głównie zbijał twierdzenia
jego ogłoszone z katedry. Wypełniacze rozkazu musieli dodać zapewnie

Paris 25 rue du faubourg du Roule
4 Maja 1872 Środa

Panie Pułkowniku Dobrzański –

[illegible]

1717

że Xiążę życzy będzie go (Mickiewicza) na tem zgromadzeniu. —
Biorąc mowę Xięcia tak jak jest wyraźnie się pokazuje że więcej stosowana była do osoby nieobecnej. — Mickiewicz ma dużo dumy ale nie próżności — i pewno sam nie byłby domyślił się przyjść na posiedzenie bo nagany może nie lubi — a krępować Xięcia obecnością swoją pewnie nie chciał — Dodać do tego, że na kilka godzin syn mu się urodził. Trzeba więc było ważnych pobudek do wydobycia na nim tej obecności — i w jednym tylko uszanowaniu dla woli Xięcia znajduję — którą zdaje mi się za nadto hojnie w imieniu jego rozszafowano. —

Mowa Mickiewicza na tem zgromadzeniu — dziwny najrozmaitszy sprawiła effekt. — Jedni powiedzieli że zwariował bo mówił z ogromnym zapałem — a o niczem więcej jak o Towiańszczyźnie. Drudzy kładąc wyrazy jego "Powiadam wam — nie szukajcie ojczyzny — ojczyzna jest między wami." kładąc wyrazy te pod kamień rozumu swego wymyślili sobie że tą ojczyzną między nami — jest syn Mickiewicza świeżo narodzony (i proszę nie myśleć że to nie kpiny) — Inni dalej — chwytając się za wyrazy ~~po~~ "dotąd wieszczyłem teraz piersią moją stanę —" wnieśli że Towiańszczycy zamyślają wyprawę do Polski! oni będzie w obłokach żyjący. Demokraci powiadają że za nimi i dla nich mówił. Powiadając "a teraz odrzućcie wszelkie względy — urzędu — zasługi — majątku — imienia — stańcie tu z duszami nagiemi i patrzcie na dno myśli ~~waszej~~ waszych." — Ale czegóż to wielu ludzi dowodzi? Oto że mowy mistyków są jak szlafmyce które na wszystkie głowy przypadną.

To pewna że mówił z dumą niesłychaną, napuszoną niemałą dozą pogardy. ~~Ot~~ "Spierać się tu z wami nie przyszedłem. — Staję przed wami w charakterze ~~wieszcz~~ wieszcza jaki mi wasz naczelnik (o Xięciu) uznał — przyjmuję to imię — zbrodnią byłoby gdybym je odrzucał — Teraz kiedy się wieszczby na mnie i na was spełniły — kiedyście wszyscy zostali wieszczami — składam dziś ciężaru tego. Tylko powiadam wam i staję na świadectwo prawdzie że ojczyzna jest między wami — że stąd ma słowo wylecieć narodu białe jak gołębica — a nie rady (dzienik

Witwickiemu który czytał tę razą urywek z pisma swojego dowodzący że żeby ojczyznę zbawić trzeba przestać gadać po francusku.) " Znarcszcie zakończył w te słowa = Prawda która ją głoszę sama wam przez drzwi niewejdzie — gwałtem do mieszkania się niewcisnie — przez okna jako woda się niewleje — powinniście jej szukać — atoraz powiadam wam że część urzędu zemnie zdjęta. ale teraz więcej prowadzić gdzie sam idzie. ten więcej będzie radzy i czynu więcej bez że przyszedł czas gdzie niedosyć jest potrzeć dawniej powołanie ale trzeba podnieść się wyżej — że myśl natchniona musi być razem myślą i czynem, a myśl czynu myślom natchnionem, to w jednej chwili nierozdzielnie razem działać potrzebno jak grom w którym niepodobna jest rozróżnić błysku od śmiertelnego ciosu" (te słuchacze w dłoń i porzekł.) —

Ustęp mowy Księcia o Księciu Sussex i o Lordzie Stuarcie był przewyborny. — myślałam postać kopię jej Panu Rudkie ale nie się dostać do niej — Widziałam wiersze własną ręką Księcia Sussex skopiowane, te Księciu przysłane a znajdowałe się mające pod biustem Księcia w Londynie —

Biust Księcia bronzowy który Pan Rudkie zalecił odejdzie zrobiony. Pan Władysław Oleszczyński był łaskaw dopilnować koloru bronzu —

Książę Witold opuszcza nas w niedzielę przyszłą — Za pobytu tu swego odwiedzał sam więźń Nowackiego i zdaje mi się że Nowacki bardzo się przywiązał do niego. Książę Witold zaprosił go raz do Księstwa obiad — i jak widzę Nowacki miło z niego wyniosł wspomnienie.

Lubieński Franciszek musiał nagle opuścić Paryż. Pożegnał nas w niedzielę przeszłą. Niestety zaprowadzony tu przed odjazdem — do Karoka — padł przed nim na kolana i uwiany i więziony pojechał do kraju — zadaj boże żeby nieczynne zaraz miasto zajął.

Pismo Wald. od dwóch trzech tygodni u Patz —

Pani Hoffmann odjeżdża we wtorek do Wrocławia. — Zapomniałem dodać do obchodu 3 go maja — że Witwicki piękną przemowę uczynił do dam obecnych jako do Księżny — Pani Hoffman — Pani Plater — Pani Wołowskiej — należący do Towarzystwa Dobroczynności o którem sporo się rozwodził —

Całem sercem dziękuję Panu Rudki. zostawa pocieszyć w liście jego zawarte. Sługa przywiązany Leonard Niedź.

[illegible]

1730

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
23go Czerwca 1842 we Czwartek

Panie Pułkowniku Dobrodzieju —

Wczoraj było zebranie roczne zawiadowców Trzeciego Maja pod laską Kasztelana Olizara w Passage Tivoli No 12. Na nie między innemi pospieszyli zaproszeni Kasztelan Plater i Słowacki — Rozumiem że Pan Pułk. odbierze od przywódzców szczegółowe zdanie sprawy z posiedzenia tego — dla tego nie będę się nad niem rozwodził. To tylko powiem że biorąc ich mowy a czyny pod uwagę lepszymi są niż się okazać pragnęli. Duch sprawy który ją tłuszcza przykłonił ich ze szczętem; i zapewne przez przykłonięcie się tylko w tym duchu można było powiedzieć bez oglądania się jaki sens słowa wyrzeczone mieć mogą — że, jeślibyście pokazali nam sposób innym którymby można lepiej służyć Krajowi, to w tej chwili odstąpić jesteśmy gotowi naszego. Cóżby to mogło miało znaczyć: albo — że niemasz innego sposobu zbawienia Kraju — albo — trzymamy się tej strony bo dotąd nic mędrszego nad nią niezczynaleźliśmy: ale na to cośmy nalezienie czekamy — nieodpychniemy go od siebie kiedy przyjdzie. Już zaś obracanie oczu po za siebie, wyglądanie czegoś po za obrębem swego stronnictwa, jest zdradą jego albo usposobieniem do zdrady, — gotowością należenia do wszystkich stronnictw. Taić zaś przed sobą nietrzeba że stronnictwa — dziś ich nawet sześć — istnieją. W trudnem się stawia położeniu kto kandydatuje do wszystkich stronnictw. Na dniach dość powiedzieć, że takowo będzie Kandydatowi takiego wymiaru zwać znaleźć dwa stronnictwa całe sobie równe, pytanie jakże wtedy sobie poradzi. Sumiennie do obudwu należeć powinien — bo mu idzie o samą tylko wagę. Stronnictwa nie tak się pojmuja. Łączę się do drugiego by z niem wspólnie działać — i wierzę, że jakiekolwiek nasze środki, tyleby była chęć tęga, wytrwałość, prawość i cel wytknięty, nic niemasz dla mnie niepodobnego — Stąd odpycham każdego kto się na mój cel niezgadza, każdego kto mi dopomagać niechce — i powstaję na niego jako na trutnia i bo razy głos mój podnoszę. Słowem popis szczerości ~~zapowiad~~ opierającej się na zapowiedzianem akceptancie — jest herezją w stronnictwie.

Paris, 23 rue du faubourg du Roule.

23. Czerwca 1842. we Czwartek

[illegible]

Archiwum Xięcia wrzka Pa Sienkiewicza, jest jak jezioro głębokie a rybne- które skarby swoje pogrzebione gdzieś na dnie chowa i dopiero wędka lub siatka je z niego wydobywa- Szukając niedawno papieru jakiegoś dla Trzeciaka, natrafił przypadkiem na list Xiędza Marka do Rządu Polskiego tymczasowego prawiący że nienależy nic przedsiębrać ku zbawieniu Kraju, albowiem był świadkiem jak Sta Trójca zgodziła się w niebie na ratowanie Polski i że komenderowała już dwóch Archaniołów którzy ~~to~~ postanowienie to Boskie wykonać mają- że Katarzyna -coś- przepadnie itd.- Chciałem zdjąć kopię tego listu dla Pana Pułkownika ale postrzegłem jakieś ociąganie się w Pa Sienkiewiczu- i niemogłem zbadać czy wzbraniać czy może oddać list Xięciu. Jabym rozumiał że należałoby list ten zaraz drukować, podciętoby się skrzydła szerzącemu się bałamuctwu.-

Klub nasz jak wiadomo znaczną większością odpycha od siebie proroctwa. Co widząc mniejszość chciwa nawracać i niespracowana w propagandzie- postanowiła opuścić Klub- to jest całkiem wyłamać się z niego. Januszkiewicz Eustachy już rozpoczął kolejkę.

Mówiąc o Januszkiewiczu wpada mi na myśl Edmund Lavels obecnie w ~~Paryżu~~ Londynie. On zapewne będzie wyglądać pomocy Pana Pułk.- w usiłowaniach swoich zaznajomienia się z rodzinami angielskiemi przedniejszymi. Rozumiem ma niektóre tytuły do ~~tej~~ opieki tego rodzaju. Siostra jego (o czem on wcale niewie) dostarcza Trzeciemu Majorowi wyciągów ~~z po~~ książkowych z pism polskich i przesyła je na ręce Januszkiewicza. Mogłoby wypadałoby grzeczności o której wzmiankuje wyzajemnić się Rodzinie Państwa Lavissów która

jak łatwo mieznalwiosić czuła na jest na wszystko co tsię jej ojcu tonkowi robi. Będzie to miało wpływ na umysł rozumnej Pannie Eugenii Daviss która jest głową domu, a przez nią na Jaruszkiewicza który ma dla niej gorącą miłość. — Jednakże dla ostrożności Pana Rutk.º dodaję, że Edmond Daviss kocha się w Pani Fonblanque, żonie wydawcy Examinera, (kobiecie ładnej) i od niej nawzajem jest kochany. — Że wiele się osób w Anglii tego domyśla. Kochanie nie jest złem — o świętość tylko lub hipokryzja chronią się kochania! — Tak Pan Rutk. rzekł. Tylko złe oko świata, i złe mowa świata — te każą na siebie uważać.

Rozpisał tedy krytykę dzieła Dukatego z katedry Sławiańskiej — Mickiewicz. Z góry zaś wyrzekł c'est un ouvrage très-important, że starać się będzie je rozebrać. — Co do mnie, ja znam aż nadto dobrze wartość tego dzieła i przyłożyłem się ile sił moich do wydania go na jaw. — Ale co do świata, rzecz trudna — nikt pracy nie chce zadać sobie zastanowienia się nad tem co czysta mądrość niesie, — i nie chcąc lub niemogąc zrozumieć księgi ~~na~~ pełnej mądrości — kładzie to na karb nieświadomości autora. Pan Błotnicki był który czytał tę książkę w rząd księg niezrozumiałych — co u niego znaczy czczych i niepotrzebnych. Kiedym mu powiedział że Mickiewicz rozbiera tę książkę na katedrze, rzekł robiąc wielkie, niepewne oczy na mnie — Jakto, to Mickiewicz ją zrozumiał. = Tak jest, zrozumiał. — Pan Błotnicki jest z zupełnym uszanowaniem dla książki — Kotyszko przyszedł mi rzekł Scisnęć, winszuję mu książki (której wszakże nigdy nie zrozumie) bo ją pochwalił Mickiewicz. — Januszkiewicz, wbrew swemu zwyczajowi, chwalić będzie tę książkę przed księgarami — on co ma zwyczaj ganić wszystko czego nierozumie, i nim jeszcze wyjdzie, ~~ten~~ — O otóż publiczność dla której książka się drukuje! i otóż publiczność która jednym tchem chwali lub gani płody literackie, niedlatego że je pojęła

1733

ale dlatego że ktoś opinię zrobił lub niezrobił. A przez szczególniejszą przewrotność najmocniej będą krytykować dzieła których nieczytają - jak np. Członkowie Towarzystwa Literackiego dzieła Wrońskiego.

Ja rozumiem że Książe mieć powinien jeden przynajmniej dziennik angielski u siebie np. The Spectator. Dlatych co Anglię znają wiadomości angielskich niemasz we pismach francuskich.

Polecam Panu Pułkownikowi jako najmocniej Macieja Stanie[wi]cza - najzacniejszego Emigranta.

Jackowskiego nietrzeba chwalić woczy za artykuły jego. Ma tę przywarę że kiedy się go ze mocno chwali staje się nieposłuszny - raczej unmanageable. Trzymany krótko, idzie tęgo jak koń ściśnięty na uździe. —

Ta Pani Trembicka wyjeżdża z synem (który tydzień temu zjechał do Paryża) do Blois do Państwa Wakefield. Wyjeżdża w sobotę wozem sześciokonnym messageries Lafitte. Troszczy się manowa pieniądze

Władysław Oleszczyński mi pisze że Statuetkę Księcia ukończył - i prosi o krótkie séance którą muszę się starać mu wyrobić

Kto zna stenografię historii tendencyjne, w manifeście Wszechwładnym Lafitta znaki jasny upadku Francii niedalekiego

Sługa przywiązany
Leonard Niedź[wiecki]

Paris, rue du faubourg du Roule № 25.
30° Czerwca 1842 Czwartek

1735

Panie Pułkowniku Dobrodzieju.

Otrzymałem dla Władysława Oleszczyńskiego Séance o którą prosił dla wy-[illegible] statuetki Xięcia — i urządziłem to w sposób najdogodniejszy dla artysty a [illegible] dla Xięcia — albowiem przy śniadaniu. Statuetka ta przedstawia Xięcia [illegible] podróżnym, [illegible] siedzącego ale więcej w pozycii stojącej — na skale [trzy]mającego w ręku wiadomości z kraju które go wprawiają w zamyślenie i me-[lan]cholię — ubiór podróżny dla tego wybrał — że jest surdut i część płaszcza zwieszą-[jąca się] z ramion, — że Polacy za kraju zwykli noszą paletoty. — Nadto ma zamiar [zrobić] statuetkę Xiężny Czartoryskiey, która podług niego będzie prześliczną bo [ma] skład ciała cudnie ładny. —

W dzień Imienin Pana Pułk. składano mi powinszowania w Klubie [illegible] [illegible], 4 z których w Imieniny jego dziękowałem. Dano do zrozumienia [illegible] te imieniny względem [illegible] obchodzić tak jakby je obchodził [illegible] Pułk. gdyby był przytomny. Pozwoliłem więc sobie postawić im trzy [bu]telki szampana — ~~[illegible]~~ w czasie obiadu na [illegible] [illegible] stołów — i po [illegible] kieliszków podniosłem się i czyje zdrowie [illegible] do wszystkich z respektem. Skład obiadujących w dzień ten był taki że wie[illegible] iż wszyscy bez wyjątku zdrowie to wypiją. Kapitana Zarembeckiego [illegible] (gospodarz[illegible]) prosiłem nawet aby jedną butelkę na około siebie gospodarzył — [illegible] zaś obecni następujący — Kapitan Zarembecki — Pogonowski — Poseł [illegible] — Janiszewski oraz [illegible] [Ma]linowski — P. Cichowski — Kisielnicki — Nowacki — Dr Jabłkowski — Mikołaj [illegible] — Romuald — Marszałek Jełowicki — Herubowicz — i Felician Wołski [illegible] [illegible] — Sawicki — Pietlak — Kopelewski — Brzozowski — Chcąc zaraz [illegible] [illegible] zebrać do gromady Władysła-[wów] — zdrowie X. Władzia Czartoryskiego — starałem się zebrać do gromady Władysła[wów] — tak dołączyłem do toastu ~~[illegible]~~ zdrowie Pułk. Władysława Podczaszy[ńskiego] — Władysława Oleszczyńskiego — i młodego pokolenia — Władysława Czarto[ryskiego] — Władzia Mickiewicza — A o innych mi nie chodziło. — Marszałek [illegible] siedzący obok mnie, ponowił swój kielich do mego [illegible] i [illegible] te dwa zdrowia wręcz moje Pana Pułk. i Władzia C. — Spodziewam się [że] Pan Pułk. aprobować będzie to moje postępowanie i nawet rad był by [illegible] Pan Pułk. dał mi poznać wolną myśl swoją i wolę — albowiem [illegible] [illegible] Polacy przyzwyczajają się widzieć we mnie reprezentanta Pana Pułk. — [illegible] do [illegible] mnie osobistego [illegible] w tym czynie a który [illegible] rodaków mi i kolegów nowy względem mnie [illegible] nie zakładam triumfów [illegible] nie nadmieniałem bo ~~[illegible]~~ [illegible] — że mnie zrobiono w Klubie Direktorem i Kasierem. —

Pan Eliżar mówił mi że P. Ludwik Plater był u niego [illegible] i [illegible] się długo o różnych rzeczach. — Naganił mocno postępowanie [illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] Platera w Dzienniku [illegible] i [illegible] [illegible] jego [illegible] [illegible] Panu Eliżarowi wyraźnie — że on i [illegible] [illegible] był do współuczestnictwa w dzienniku narodowym — i dawali je[dnak] [illegible] że się wystrzegać będzie osobistości — i ataków na osoby. [illegible] [illegible] w Barcu [illegible] przeciw [illegible]. —

W dniu wczorajszym w St Germain dla zrobienia imienin Panny Pauliny, dano obiad Państwu Platerom. Przyłączyłem się do niego. Był [illegible] [illegible] [illegible] — Jen. Chrzanowski. P. Danykowski — Mickiewicz — Zamiński — Janusz [illegible] — Załęski — Nabielak — Mroczkowski — Sawicki — Skompski z [illegible] [illegible] — [illegible] — Dawicki — Józef Mikulski — Antonowski — Ferdynand [illegible] [Ja] siedziałem przy Mickiewiczu — a on przy Pani Plater. [illegible] [illegible] [illegible] rzeczach — Zapraszał mnie do St Germain [illegible] — [illegible] jeden. — [illegible] w tym obiedzie miały być wzniesione przez Jen. Chrzanowskiego i P. Danykowskiego [illegible] [illegible] Mikulski wyprosił się [illegible] i [illegible] [illegible]. Obiad jednakże był wesoły.

[illegible] [illegible] [illegible] Paryż Mickiewiczowej w St Germain także wczoraj. Mickiewicz jutro kurs kończy w przeszły [illegible] raz wspominał dzieła [illegible] [illegible] i powiedział C'est une pensée profonde. [illegible] [illegible] Państwo Platerowie wyjeżdżają z Paryża w sobotę. —

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
22go Czerwca 1843. Czwartek

Pani Pułkownikko Dobrodziejko —

Z trzech książek objętych notatką Rodziny Leonowej a polecanych mi do kupienia, wynalazłem dwie The students assistant fr. 1,80 i "Mrs Hofland's tales and little dramas" (tytuł na domysł napisany bo Pani Hofland napisała mnóstwo powiastek pojedynczych, a żadnych sztuk. — z powiastek wziąłem jedną The stolen boy) ——— fr. 2,25. Trzecia zaś książka, Carry's introduction to English composition wyprzedała się cała i dotąd niema nowego wydania. —

Wręczyłem dwie kupione Puzdzisławowi — ale musiało mu się zdawało że właściwiej czekać na owe w anglii kupione — i wszystkie razem posłać, bo inaczej będzie bieda z rachunkami opiekuńcze.

Państwo Zdzisławowie gotują się w podróż — w Sobotę przyszłą ruszyć z Paryża postanowili. Pan Zdzisław przywołał mnie dziś do siebie dał mi do przepisania (w celu zachowania kopii dla Pani Pułk.a) umia w Galicii — i dwa listy jego pisane jeden do Pa Targioni, drugi do Pa Bartolini. Nadto polecił mi odbieranie dla siebie poszytów pisma które trzyma — kupno Chemii organicznej Dumasa — i robienie wyrazunków jakie mi nadeszle. — Pieniądzy za książki dla Rodziny Leonowej kupione jeszcze nieodebrałem —

Pani Zdzisławowa zostawia krzesło Pana Pułkownika przenie powleczone aksamitem karmazynowym z jakiejś sierci dość ciekawej.

Slavische alterthuemer kupiłem. Etnografii ani u Avenariusa, ani u Renouarda nieznalazłem — niemając po niemiecku a z Czechami książki tutejsi niemają żadnych stosunków wyprostrzymują wszystko przez Lipsk. — Kazałem zatem sprowadzić jeden exemplarz. —

We Wtorek przyszły ostatnia lekcia Mickiewicza. — Na przeszłej był obecny Professor Quinet. Ten wielki honor zrobiony jego wykładowi, stwożył ponieka jego ducha, kulał przez całą godzinę — nie tak mu szło o wykład jak o język, który jak wiadomo, wysoko wyniosła w Revue independante Pani G. Sand. — Zakończył lekcią wyrazami Veni Creator Spiritus. — a trzeba wiedzieć że na 217 proroczyzna oczekiwała jakiegoś cudownego zjawiska, bo na wielkie dwa tygodnie trąbiła, że tto się teraz niewawrócił już zapóźno mu będzie. a mickiowicza lekcia akurat wypadła w wilią dnia cud dać mającego. Nic się jednak niestało, chyba to że Pułkownik Kamiński stracił ciekawego psa co cenił nad złoto — pięknego psa swego. —

1779

21 juin 1843

[illegible]

preuve de reconnaissance [illegible]

chez Monsieur Jobert de vouloir jeter ses regards [illegible]

[illegible]

Monsieur Jobert de Lamballe

à Paris

1147

Pani Trembickiej niebyłem wstanie wypłacić wszystkiego
ze 115 franków. Notatka moja którą P. Rutk. zabrał z sobą
odjeżdżając wykazywała summę 900 franków potrzebnych na
wydatki już przewidziane. — Teraz Klacz wróci niedługo z kuracyi —
Pani Trembickiej trzeba summę całą wyliczyć — Jabym upra-
szał dla siebie o trzysta franków za Lipiec, Sierpień i Wrzesień.
Jestem trochę wyczerpany wypłatami za ~~druk~~ druki i inne-
szemi wydatkami domowemi. Upraszałbym przeto najpiękniej
o zaassygnowanie mi sum powyższych —

L'abbé Laurent pisał list do ~~Ks~~ Xięcia uskarża-
jący się że mu niewypłacono 50 fr. i skarżący się na mnie
że pewnie Panu Rutk. niedoniosłem o wyjściu jego broszury. —
Xiążę chciał zaraz pieniądze te Abbemu Laurent wyliczyć
ale mnie się zdało że należało mieć w tej mierze poprzednie
upewnienie się że P. Rutk. do tak wielkiej summy się zobo-
wiązał — wielkiej powiadam bo wydrukowanie całej broszury
i odbicie jej na pięć set exemplarzy z papierem — niewięcej ko-
sztuje nad pięćdziesiąt franków. W takim stanie rzeczy
niebyło to pomagać dając 50 franków ale było to druko-
wać o swoim koszcie, i zostawić ~~dalszy~~ dalszy użytek drugiej
osobie. Ponieważ l'abbé Laurent mówi wyraźnie o pomocy
niezdawało mi się żeby miała być tak duża. — Z tem wszystkiem
wchodząc w myśl Xięcia poradziłem ~~zapł~~ awans połowy tej
summy zamiast wszystkiego. Napisałem list stosowny do
l'abbé Laurent (podpisany przez P. Błotnickiego) gdzie mu
donosiłem że Xiążę zgłoszenie się Xiędza polecił przesłać
P. Rutkowskiemu — że za otrzymaniem odpowiedzi żądanie Xiędza
będzie natychmiast zaspokojone — a tym czasem, ponieważ
Xiądz składa się tem że jest w wielkiej potrzebie pieniędzy
Xiążę jest gotów zrobić mu awans z 25 franków jeżeli to
go arrangeuje. — ~~Xiążę~~ Xiądz propozycyą przyjął — dajże Boże
żeby to ocaliło drugie 25.

Allokucyi już 19ty i 20ty arkusz odbite (na czysto. Pan Rutkowski
zapowiada nadsyłkę dokumentów do allokucyi.) Czy to niepomyłka

Sługa przywiązany
Leonard Niedźwiecki

1782 47

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
29° Czerwca 1843 — Czwartek

Pani Pułkownikowo Dobrodziejko,

Mickiewicz zakończył swój Kurs we Wtorek przeszły — mową rozpaloną, pełną obrazów świetnych i zwrotów myśli niepospolitych. Obecni na niej byli Quinet i Michelet profesorowie. Zaimponował im niepomału bo żaden z nich z pamięci dobrze mówić niepotrafi, — a Mickiewicz mimo trudności języka udenat słuchaczy płynnością wymowy ~~trafnością~~ postaw myśli i trafnym doborem wyrażeń — słowem górą szedł nad Francuzem Sławianin. —

Obecność dwóch Profesorów już pochodziła z ciekawości, już z interesu. Obaj Quinet i Michelet rozpoczęli niedawno z Katedr swoich wojnę przeciwko, podług nich, Jezuitom, a właściwie przeciw Chrystianizmowi reprezentowanemu dziś przez Duchowieństwo Katolickie starające się wrócić dawne wieki czystej wiary. — Usłyszeli że Mickiewicz prawi coś nowego — i łatwo dostrzegli że to woda na ich młyn. — L'Univers na nich trzech zdaje mi się ma oko, kiedy wytyka Univers, tatom, towarzystwo iluminatów College de France.

To tyle co do effektu i interesu. Co zaś do rzeczy — to mowa ta była improwizacią czysto-poetyczną, ujść mogącą po obiedzie, ale za chudą i pustą na naukę. Urquhartowi zaś podoba się bo trąci fatalizmem i tureczczyzną.

Sługa przywiązany
Leonard Niedźwiecki

Jak Dembiński zagroził Panu Dwernickiemu, (z powodu sprawy Matuszewicza) że jeżeli nieumilknie to go z bratem zmiesza, a to stąd że chcieli J[ózefa] Dembińskiego straszyć że go spotka nieprzyjemność żeby żądał świadectwa dobre Matuszewiczowi. — mowa Polizaraka[?] bardzo trafna